Nr. 124. **We Lwowie, Niedziela dnia 23. Maja 1869.** **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr., „ Szwecji i Danii 6 „, „ Francji i Anglii 23 franków, „ Włoch . . . . 25 „, „ Belgii i Szwajcarji 18 „, „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Nie.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Baczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. maja.

(Spór *Czasu z Krajem*. — Gdyby! — Czy spełniła delegacja swój obowiązek? — List otwarty hr. Golejewskiego.)

Między obydwoma pismami krakowskiemi toczy się obecnie polemika o odpowiedź, jaką dać należy na następujące dwa pytania:

1) Czy rezolucję można było załatwić pomyślnie?

2) Czy delegacja pod tym względem spełniła swój obowiązek?

Kraj odpowiada na pierwsze pytanie: tak, na drugie zaś: nie; *Czas* jest oczywiście wręcz przeciwnego zdania.

Co się nas tyczy, uważamy spór o pierwsze z tych pytań za zbyteczny i do niczego nieprowadzący. Nigdy nie można wiedzieć, „coby się było stało,“ gdyby rzeczy poszły były tak, a nie inaczej. Przypuszczamy zresztą, że wszystkie punkta rezolucji nie dałyby się może były przeprowadzić od razu, choćby nawet delegacja spełniła była pod tym względem swój obowiązek.

Ale delegacja obowiązku swego nie spełniła. Daremną jest dziś wszelka jej obrona. Daremnem jest powoływanie się na niechęć rządu i większości Izby dla rezolucji. Kierownicy większości delegacyjnej zajęli sami wobec rezolucji takie stanowisko, że chybaby rząd musiał był sam wziąć inicjatywę i prosić tych delegatów, by popierali rezolucję, ażeby mógł uczynić cokolwiek dla Galicji. Wszak musiano aż osobną uchwałą koła włożyć moralny obowiązek na pp. delegatów, by w rozmowach z Niemcami nie szydzili z „wygórowanych żądań“ swego biednego kraju! Przy takiem usposobieniu jednej części wysłańców sejmu galicyjskiego, rząd nie potrzebował się oglądać na to, że od czasu do czasu, dla uspokojenia opinii publicznej w kraju i zamydlenia oczu wyborcom, delegacja występowała z jaką interpelacją. Chociaż w znacznej części, koło polskie składało się z posłów, lepiej i godniej rzecz tę pojmujących, to uchwały ogółu wypadały zawsze w duchu owych menerów, żartujących z rezolucji nawspół z Giskrą i Schindlerem. I o takich to ludziach *Czas* twierdzi jeszcze, że spełnili swój obowiązek!

Poseł kołomyjski, hr. Antoni Golejewski, ogłosił drukiem „List otwarty do swoich wyborców,“ w którym tłumaczy postępowanie swoje w sejmie i w delegacji od r. 1867. Stara on się podnieść do wielkiego znaczenia ustępstwa, jakie niby poczyniono w Wiedniu dla Galicji, nie dodając ani słówkiem, że wszystkie te ustępstwa zniesione już są lub przynajmniej zakwestjonowane późniejszemi ustawami, i że biorąc rzecz ściśle, oprócz ustawodawstwa co do propinacji, żadnego innego przedmiotu ustawodawstwa nie zostawiono całkowicie sejmowi krajowemu. Dalej szanowny poseł wywodzi bardzo słusznie, choć nie bardzo zrozumiale i wyraźnie, że głosując 2. marca za bezwarunkowem wysłaniem delegacji, a w delegacji głosując za bezwarunkowem pozostaniem w rajchsracie, był bardzo konsekwentnym. Rzecz chodzi tylko o to, czy konsekwencja t e g o rodzaju wyda się wyborcom jego pożądaną. Czasem lepiej być niekonsekwentnym, i zmienić tryb postępowania, niż trwać w błędzie dla samej konsekwencji. Następnie przedstawia hr. G. wyborcom swoim obraz klęsk, które musiałyby spaść na kraj, g d y b y delegacja wyszła była z Rady państwa. Snać podczas kilkomiesięcznego pobytu w Wiedniu szanowny delegat zapomniał, że klęski te spadły na kraj, c h o c i a ż delegacja została w Wiedniu. Hr. Golejewski kończy swój list tem, że nie słuchał głosu dzienników, bo te nie wyrażają opinii publicznej, a nawet zaprzecza, jakoby poseł obowiązany był stosować się do opinii swoich wyborców. Wątpimy, by ta obrona trafiła do przekonania wyborców obwodu kołomyjskiego.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* donosi, że dnia 19. bm. miała się zebrać w Bernie komisja, wysłana tam przez wspólne ministerstwo wojny, w celu naocznego zbadania budowli, przeznaczonych przez konsorcjum Skenego na zakłady moderunkowe. P. Skene zobowiązał się przyjmując dostawy moderunkowe, urządzić w Bernie, Gracu i w Budzinie osobne fabryki rzeczy moderunkowych i magazyny, w których ma mieć na składzie każdej chwili w pogotowiu do dyspozycji wspólnego ministerstwa wojny zapas tych rzeczy, odpowiedni potrzebie wojennej. W tym celu oddane zostaną temu konsorcjum zabudowania dotychczasowych komisyj moderunkowych w Bernie, Gracu i Budzinie. O warunkach, pod któremi konsorcjum Skenego otrzymało dostawy moderunkowe, krążą najrozmaitsze wieści; lecz wszystkie godzą się w tem, że p. Skene zrobił świetny interes, choć niby z drugiej strony i ministerstwo wojny ma tę wygodę, iż na zawołanie rozrządzać może zapasem rezerwowym potrzeb moderunkowych. Jest to korzyść niemała, jeśli zważymy, jak w czasie wojny potrzeba było nieraz przepłacać każdy tego rodzaju towar, a potem i ta, że powołani pod broń żołnierze nie będą tracić tyle czasu na swoje uzbrojenie. Dla pana ministra wojny zresztą, kończy ów korespondent — wypływa z oddania konsorcjum moderunkowego Skenemu, i ta szczególna korzyść, iż pozbędzie się jednego z najzapalczywszych swoich oponentów w delegacji.

Sąd krajowy w Insbruku wezwał do wytłómaczenia się posła Greutera, za jego anti-konstytucyjną mowę, mianą w Hippach. Wiadomo, że w czasie sesji Rady państwa koledzy oskarżonego nie chcieli zezwolić na wytoczenie mu procesu.

Stara *Presse* rozsierdziła się na jenerała Türra za jego list, ogłoszony w jednym z ostatnich numerów *Pester-Lloyda*, o którym wspomnieliśmy przedwczoraj w głównym artykule gazety. *Presse* dziwi się, jak p. Türr może wiedeńskiemu gabinetowi robić wyrzuty za zaprowadzenie stanu oblężenia w Pradze, kiedy Węgrzy nie rozszerzyli nawet konstytucji na Siedmiogród, tylko rządowi pozwolili robić z Sasami i Rumunami wszystko, co mu się podoba. Dalej mówi *Presse*, że Türr powinien się dowiedzieć z adresu Mileticza, jakie są żądania narodowego stronnictwa we Węgrzech. *Presse* widocznie zapomniała, że na adresie Mileticza niema prócz autora żadnego innego nazwiska, i że dlatego rzeczonego adresu nie można żadną miarą uważać za objaw woli rumuńskiego narodu. A zresztą czy *Presse* zapomniała o ugodzie z Chorwacją?

Niemcy. Kupiectwo niemieckie wystosowało znowu do ministerstwa handlu w Berlinie gorącą prośbę o zaprowadzenie ładu w stosunkach granicznych z Moskwą. Zdaje się, że uwaga rządu pruskiego zwróci się raz przecie na te stosunki i na brak praw opiekuńczych dla kupców cudzoziemskich w Moskwie. „Sądzimy — powiadają petenci w owej prośbie, że mający wkrótce upłynąć czas konwencji kartelowej nastręczy dobrą sposobność uzyskania od Moskwy lepszej dla nas taryfy celnej i w ogóle ułatwień obrotu handlowego na granicy. Zamknięcie granicy i wypływający ztąd system przemytnictwa i przekupstwa najokropniej demoralizuje ludność obu stron granicy. Dowodem tego najlepszym jest mnóstwo zbrodni, popełnionych na granicy, a mianowicie kradzieży koni, mnożących się w zastraszający sposób. Nie wątpimy, że rząd królewski w interesie publicznej moralności, jakoteż obrotu handlowego, użyje wszelkich środków do zniesienia tego nieszczęśliwego systemu granicznego.

W Berlinie zbiera się właśnie ogólne zgromadzenie nauczycieli niemieckich i odbyło już trzy posiedzenia. Ciekawy epizod zdarzył się na drugiem posiedzeniu; kaznodzieja wędrowny, Hildebrand, fantasta, pragnął „wychowania dzieci dla wieczności, dla królestwa niebieskiego.“ Pragnął dalej ażeby nauczyciele nie wstydzili się swojego chrześciaństwa. Odpowiedział mu rektor Seyfforth, iż żaden z nauczycieli nie wstydzi się wcale swojego chrześciaństwa, tylko nie wyraża go mowami o „słodyczach niebieskich“ i nie poczuwa się do przynależności do „chrześciańsko-konserwatywnego związku nauczycieli.“ Uchwalono na tem posiedzeniu, ażeby przyszłe zgromadzenie nauczycieli niemieckich odbyło się w Wiedniu.

Gazeta Krzyżowa rozbierając mowę tronową cesarza austrjackiego, umieszcza następującą uwagę, która wiedeńskim centralistom niemało krwi napsuła: „W każdym razie, jeżeli Austrja ma być wspólną dziedziną ludów w niej zgromadzonych, a konstytucja ma być owem polem, na którem „interesa i właściwości“ tych ludów mają się zrozumieć — należy starać się z wielką przezornością, aby wszechmocność prawodawcza nie stworzyła wręcz przeciwnego skutku, tj. by dążąc do formalnego zjednoczenia, nie zaostrzyła wewnętrznych przeciwieństw, któreby stawiały opór wszelkim próbom pojednawczym.“

Berlińska *Börsen-Ztg.* doniosła niedawno o przeniesieniu Benedettego do Florencji, na miejsce br. Malareta. Z półurzędowych źródeł zaprzeczają dziś tej wiadomości.

Nowy poseł hiszpański przy Związku północno-niemieckim, Basean przybył do Berlina.

Francja. Z Paryża piszą pod dniem 18. b. m. do jednego z niemieckich dzienników: „Utrzymują, że cesarz myśli wydać dekret, mocą którego będzie urlopowanych przynajmniej 50.000 żołnierzy na czas nieokreślony. Postanowienie to mogłoby dobry wpływ wywrzeć między wiejskimi wyborcami.“ (Dotychczas nie sprawdziła się ta wiadomość, choć już dziś rozpoczęły się wybory w całej Francji; pr. r.)

„W naszych dyplomatycznych kołach zapewniają, że cesarz Napoleon zjedzie się tego lata w Baden-Baden z carem Aleksandrem. Ale w każdym razie rzecz to więcej jak pewna, że zjazd ten zawisł najwięcej od politycznych okoliczności.

„Zresztą w razie wojny Francji z Prusami, neutralność Moskwy ma już być zapewnioną (?) O Moskwie mówią, że poprzestałaby na wystawieniu korpusu obserwacyjnego nad austrjacką granicą. Pisząc o wyższej polityce, czuję się obowiązanym zanotować jeszcze jedną pogłoskę, dotyczącą podróży księcia Napoleona, którą w wielu kołach dobrze informowanych uważają za prawdziwą. Oto książę musiał dlatego przerwać swą podróż, że w Chorwacji robiono dlań zanadto głośne demonstracje, o czem dowiedziawszy się cesarz wezwał telegrafem swego kuzyna do natychmiastowego powrotu.

„Stosunki między Francją a Belgią znacznie się polepszyły. Traktat wydawania zbrodniarzy, który dopiero przed paru dniami podpisały oba te mocarstwa, rozszerzono i do drobnych przestępstw, podpadających policyjnym sądom poprawczym“.

Patrie zapewnia, że obrady belgijsko-francuskiej komisji, mającej rozstrzygnąć spór kolejowy, nie rozpoczną się jeszcze tak prędko, gdyż margrabia Lavalette bawi teraz na wsi. Dopiero po jego powrocie, który nastąpi z końcem b. m., komisja zajmie się poruczoną jej sprawą.

Mówiliśmy wczoraj o rozruchach w więzieniu St. Pélagie. Dziś piszą paryzkie dzienniki, że sześciu pojmanych rząd kazał przeprowadzić do więzienia Mazas, jako obwinionych o zachęcanie innych do oporu przeciw stróżom publicznego bezpieczeństwa.

Z Paryża piszą do *A. Allg. Ztg.* pod d. 15. b. m. co następuje: „Zawarte w dzisiejszym numerze gazety urzędowej ogłoszenie prefekta policji o środkach, zarządzonych dla utrzymania porządku publicznego, porozlepiane zostało także po rogach ulic Paryża. Każdy taki plakat otaczają liczni czytelnicy. Możnaby prawie przypuszczać, że jest to przeddzień rewolucji, gdyby nie było powszechnie wiadomo, że w Paryżu jest pewna szajka ludzi, których rzemiosłem jest robić zbiegowiska i hałasy przy każdej sposobności. Pomimo kilkakrotnych zaburzeń spokoju, ludność paryzka w ogóle, kramarze, kupcy a nawet znaczna część robotników tak mało sprzyjają rewolucji, że znajduje wiarę pogłoska, jakoby owe hałaśliwe zbiegowiska wywołane zostały przez ajentów tajnej policji. W czasach restauracji za prefektury Delaveau byłoby to bardzo prawdopodobne, w dzisiejszych stosunkach zaś jest wcale nieprawdopodobne. Że jednak taka pogłoska mogła znaleść wiarę, przykonywa najlepiej, iż większość ludności paryzkiej nie pochwala bynajmniej wypadków ostatnich dni. Środki, zarządzone przez p. Pietri, są wprawdzie w interesie publicznego pokoju i bezpieczeństwa, ale nie są w interesie rządu. Jest bowiem pewną rzeczą, że gdyby w każdym okręgu wyborczym Paryża wystąpił podobny Ollivierowi kandydat, to kandydatura każdego z nich

Kronika lwowska.

(*Nieco o dyecie poselskiej. Restauracja pałacu namiestnikowskiego. Hr. Golejewski przystał do humorystów. Pan goły ma się bać rozboju? Rzeczy fizykalne. Wystawa obrazów.*)

Jak to czasem złość ludzka upatrzy sobie coś do najniewinniejszego człowieka i ściga go niezasłużoną potwarzą! W całem mieście opowiadają, że hr. Antoni Golejewski dlatego nie składa mandatu swego do Rady państwa, bo obawia się, że przy przyszłych wyborach sejm wysłałby do Wiednia innego posła, gorliwiej broniącego rezolucji. Jak daleco domysł ten jest nieuzasadnionym, wypływa już ztąd, że hr. Golejewski z p. Bocheńskim dali sobie słowo, nie stosować się w niczem do opinii dzienników, nie składają tedy mandatów z tego jedynie powodu, iż *Gazeta Narodowa* oświadczyła się za tem. Opowiadają, że obydwaj ci panowie posuwają swój antagonizm ku *Gazecie Narodowej* do najostateczniejszych konsekwencyj. I tak n. p. gdyby niżej podpisany kronikarz wynurzył na tem miejscu swoje przekonanie, że jedzenie grzybów jadowitych może być szkodliwem zdrowiu, szanowni owi posłowie kazaliby sobie z Brzeżańskiego i z Kołomyjskiego przywieźć kilka korcy muchomorów i spożyliby takowe odrazu. W interesie ludzkości oświadczam tedy przeciwnie, że muchomory są bardzo smacznym i zdrowym pokarmem, i że posłowie brzeżański i kołomyjski winni są swoim wyborcom, jadać muchomory codzień rano, w południe i wieczór. Ażeby zapobiedz wszelkim innym szkodliwym ewentualnościom, dodam tu jeszcze, że takzwany sinek potasu (Cyankali) dodany do wódki w znaczniejszej ilości, czyni jej smak nader miłym, i że opinia publiczna wymaga od reprezentantów narodu, ażeby jak najczęściej używali tego specjału. Oprócz tego, nie od rzeczy będzie nadmienić, że połykanie szkła w największych kawałkach przyczynia się mocno do dobrego trawienia, i że kąpiel w stawie Pełczyńskich wtenczas najlepiej służy zdrowiu, kiedy kąpiący się każe sobie poprzednio związać ręce i nogi i przed skoczeniem w wodę uwiąże sobie spory kamień młyński u szyi. Do niemniej zbawiennych ćwiczeń gimnastycznych należy także to, ażeby kilka razy na dzień wyłazić na szczyt wieży ratuszowej we Lwowie i skakać ztamtąd na dół w rynek, zwłaszcza o tej porze, kiedy straganiarki rozpościerają na placu swoje zapasy jarzyny itp. W interesie dobra publicznego, nie powinniby pp. delegaci zaniedbywać tej komocji.

No, teraz spadł mi kamień z serca, jestem zupełnie spokojny o zdrowie obydwu szanownych delegatów, bo skoro powyższe przepisy hygieniczne stoją w *Gazecie*, nie zastosują się oni do nich z pewnością. Gdybym był przeczuwał, co się stanie, byłbym przemycił swojego czasu do *Gazety* wzmiankę o zbawienności konstytucji grudniowej, o błogich skutkach rządów pp. Giskry *et cons.* i naglącej potrzebie dalszego pozostania delegacji galicyjskiej w Radzie państwa. Tylo tylko było potrzeba, ażeby nakłonić delegację do zerwania z rządem, — ale cóż, nie domyśliłem się tego!

Sprawa obsadzenia posady namiestnika wstąpiła w tym tygodniu w nową fazę. Zaczęto robić porządki w pałacu namiestnikowskim, zmiatać prochy, przewietrzać pokoje i frotować posadzki. Zrobiono przytem uwagę, że hr. Antoni Golejewski przechadzał się podczas tej operacji po Szkarpach z miną nadzwyczaj tajemniczą. Twierdzono, że czeka tylko, by posprzątano w pokojach, i sprowadzi się natychmiast. Inni znowu dziwili się, że hrabia, jakkolwiek należący do większości delegacyjnej, przechadza się tak swobodnie po rewolucyjnym i rezolucyjnym bruku lwowskim. Zagadkę tę rozwiązał mi jeden ze znajomych szanownego posła: ma on bowiem zawsze przy sobie zaświadczenie, wydane mu na piśmie przez prezydenta rajchsratu, p. Kaiserfelda, że przez sześć miesięcy „wiernie, pilnie i trzeźwo“ zajmował się sprawą rezolucyjną. W razie jakiej napaści, mógłby się tedy wylegitymować najzupełniej — i czuje się bezpiecznym.

Zresztą, odkąd p. hrabia przystał do humorystów, należy on do najpopularniejszych ludzi we Lwowie. We Lwowie każdy humorysta jest popularnym, bo Lwów lubi się śmiać, a nie śmiał się już dawno tak serdecznie, jak wczoraj z *Listu otwartego* p. hrabiego do jego wyborców. P. hrabia posiada ów naiwny, mimowolny humor, który jest szczytem doskonałości w tym rodzaju, który nie dba o formę, w jakiej się wyraża, nie zatrzymuje się wobec przeszkód, jakie innym pisarzom stawia właściwa językowi konstrukcja gramatyczna i pisownia. *List otwarty do moich wyborców* jest to steeple-chase, w którem p. hrabia na ujeżdżonym poprzednio przez kogo innego pegazie politycznym przesadza z świetną brawurą płoty genitiwów negacyjnych i rowy partitiwów. Jednem słowem, nigdy piękniejsza i czystsza pokucka polszczyzna drukiem nie ukazała się światu. K a ż d e n, k t ó r e n, i n s z y, zamiast każdy, który, inny, są to miłe dźwięki, które połączone z takiemi konstrukcjami jak: „opinii publicznej kilku jest w jednym kraju“ (t. j. jest kilka opinij publicznych w każdym kraju), mile uderzają moje ucho — *denn auch ich bin in Arkadien geboren.* Jestem najściślejszym *Landsmannem* pana hrabiego, i mam pewną sympatję dla Jego błędów gramatycznych, a nawet dla jego logiki. U nas na Pokuciu, ten sposób rozumowania definiują przysłowiem: *howoryła nebiszka do samoi smerty!*

Najpyszniejszy jest ustęp, gdzie p. hrabia dowodzi, że delegacja z z a s a d y nie mogła składać mandatów a najmniej już występować z Rady państwa *in gremio*, bo sejm wyraźnie oświadczył uchwałą z 2. marca, że tą drogą iść nie chce. Dowiadujemy się tedy, że dla niektórych huculskich mężów stanu uchwała z dnia 2. marca jest dogmatem wiary politycznej, i że z niej tylko, a nie zkądinąd, wysnuwają nić dalszych swoich działań politycznych.

Hasłem, w imię którego zapadła uchwała z 2. marca, było: „Bójmy się!“ To też p. hrabia boi się z przekonania, z świętego obowiązku, z uczucia godności narodowej, z zasady. P. hrabia boi się sam jeden tak doskonale, że nawet nie potrzeba dodatkowego strachu reszty pp. delegatów, by Galicja w jak najkrótszym czasie zapełnioną była głośnem dzwonieniem zębów.

Dziwna rzecz, że p. hrabia bojąc się, niema tego bystrego wzroku, właściwego ludziom bojaźliwym, który pozwala im widzieć, czy niebezpieczeństwo jest jeszcze daleko, czy już spadło na nich. P. hrabia boi się rzeczy, które j u ż n a m s i ę d a j ą w z n a k i, i straszy nas, że to wszystko na nas spadnie, gdybyśmy robili opozycję przeciw rządowi. Powiadają, że mokry nie boi się deszczu; otóż p. hrabia składa przeciwny dowód. „Rząd użyłby wszelkich środków możliwych, by przełamać naszą opozycję“ — a mianowicie: „nasłanoby „nam całą hordę becyrksforszteherów, krajowi nieprzy„chylnych, którzyby dawniejszy system germanizowa„nia i centralizowania u nas przeprowadzali pod for„mą konstytucyjną. Pozsyłanoby nam i n s z e cele, „i n s z e dążności, jak się z tem już jeden minister „odzywał w Radzie państwa, i staranoby się (!) mię„dzy lud i inteligencją w kraju kość niezgody rzucić“ etc. Jednem słowem, odgrażania się nasze, że przy wyborach stoczymy walkę z ministerstwem, jest to „kiwanie palcem w b ó c i e*)“.

Więc p. hrabia boi się rzeczy, która już jest, i której pozbyć się możemy jedynie, walcząc energicznie o uzyskanie praw, określonych w rezolucji. Mamy becyrksforszteherów, becyrkslajterów i innych większych jeszcze lajterów, którzy germanizują i centralizują pod formą konstytucyjną; kość niezgody, rzucona między lud i inteligencję od stu lat blizko, i chwilowo tylko usunięta, rozdwaja kraj ciągle, — cóż nam więcej może już zrobić ministerstwo?

Za obszerny jest *List otwarty do moich wyborców*, by go można wyczerpać od razu. Zostawiam sobie na później przyjemność dokładniejszego rozbioru tej szacownej publikacji, bo muszę dziś zdać sprawę z innego jeszcze objawu literackiego, który sprawił niejakie wrażenie w kołach naukowych.

Dotychczas mimo istnienia fakultetu filozoficznego we Lwowie znajdowali się w Galicji nietylko tacy ludzie, o których nie można było wiedzieć, co się znajduje i co się odbywa wewnątrz ich czaszki, ale i tacy, którzy nigdy nie zastanawiali się nad naturą i ustrojem głowy ludzkiej, tak dalece, że przypuszczali może, iż głowa składa się z jednolitej, grubej kości. Otóż ażeby położyć tamę ignorancji tego rodzaju, uczony profesor fizyki, dr. Urbański napisał niedawno w pewnym dzienniku lwowskim artykulik, z którego wypływa jasno, że czaszka jest tylko skorupą twardą, zawierającą wewnątrz mózg. Atoli z wiekiem mózg się zsycha, a czaszka nie, przeto powstałaby wewnątrz próżnia, której nawet dyplomem doktorskim wypełnićby niepodobna — na szczęście błony mózgowe przesiąkają wówczas wilgocią, z krwi wydzieloną, i tym sposobem próżnia się wypełnia. Ażeby interesujący ten wykład uczynić dla ogółu przystępniejszym, ubrał go p. profesor w formę polemiki z *Gazetą Narodową*. Zachęca to ogół do czytania, a mnie powinnoby za-

*) *Bót*, recte: *czobót*, jest to rodzaj odzieży, używanej na Pokuciu jako okrycie nóg przez zamożniejsze warstwy ludności.

zyskałaby bardzo wiele właśnie przez ostatnie zaburzenia spokoju. Niektóre dzienniki utrzymują, że Olliviera mowa w teatrze Chatelet poparła bardzo jego kandydaturę; większość jest tego zdania, że jeżeli kandydatura Olliviera przez co uzyskała, to główie przez owe sceny, które zaszły przed teatrem. Widownią podobnych scen był przedwczoraj plac przed Sorboną, a wczoraj ulica St. Martin. Poraniono tam kilku ajentów policji kamieniami i aresztowano około 40 osób.

Mówiąc o dzikiej poniekąd walce wyborczej stronictw francuzkich, dodaje korespondent paryzki *Dziennika Pozn.*:

Zygmunt Krasiński w jednym ze swoich listów do uczonego Michała Wiszniewskiego (dotąd niewydanych) — a ustęp niniejszy został mi uprzejmie przez p. Adama Wiszniewskiego, syna Michała, udzielonym — tak się pod datą: „Rzym, 14. grudnia 1851 r." o dopełnionym zamachu stanu we Francji wyraża: „Ludwik Napoleon, gdyby zanadto był się zastanawiał nad ogromną odpowiedzialnością, którą przybierał, spisek swój przeprowadzając, nigdyby go tak zwycięzko, zręcznie i energicznie do celu nie dowiódł. Udało mu się. Jeżeli się nie upoi tryumfem, nie znabuchodonozoruje władzą, która ma to do siebie, że równie jak niewola zezwierzęca ludzi, kiedy nie chcą uznać, że jest pierwszą z niewól, bo najwyższym i najcięższym obowiązkiem na świecie: to, mojem zdaniem, wyrwie Francją z otchłani społecznych rozkładów a Europę z pod wpływu tych, co nas rozłożyli. Odda więc nietylko ważną przysługę ojczyźnie, ale i światu, ale i wiekom przyszłym; lecz pełno trudności i zawodu na jego drodze. Hydra czterogłowa stronnictw francuskich nie da się tak łatwo zaprządz do jego dyktatorskiego wozu, a skoroby potrafił w takie jarzmo ją ująć, natychmiast hydra trójgłowa, nie wewnętrzna już, ale zewnętrzna by przeciwko niemu powstała, upatrując w synowcu dawnych stryja zamachów odnowioną fortunę.

„*Periculosae plenum est opus aleae...*

„Uchowaj też Boże! by zaraz teraz jaki nowy Verrina nowemu temu Fiesce puginału do piersi nie wetknął; — bo wtedy przepadliby wszyscy: Francja i świat i cywilizacja. Niecywilizowani tylko (barbarzyńcy) jakiegobądź gatunku i plemienia, z tegoby korzystali i pozostali całymi na gruzach zamordowanego wieku."

We wieszczym tym wstępie, jak zresztą, ilekroć się dotknął wielkich świata zagadnień, wieszczy Zygmunt całą przyszłość jak i całą teraźniejszość objął jednym rzutem oka.

Włochy. Podczas posiedzenia Izby niższej parlamentu włoskiego z dnia 16. maja zasiadło na dziewięciu siedzeniach ławy ministerjalnej ośmiu tylko ministrów, brakło bowiem ministra sprawiedliwości, p. de Filippo, który, jak się teraz okazuje, bynajmniej niema zamiaru należeć do nowego gabinetu. W skutek napierania się jedynie hr. Menabrei i na życzenie wyraźne króla oświadczył on gotowość swoją do prowizorycznego zatrzymania swej teki aż do ukończenia obrad w parlamencie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Hr. Menabrea będzie się przeto na nowo musiał podjąć trudu poszukania nowego kolegi. Mimo to jednak ukonstytuowało się nowe ministerstwo stanowczo a jako takie przedstawiło się Izbie na owem posiedzeniu. Prezes gabinetu oświadczył przytem w krótkiej przemowie, iż znaczenie nowego ministerstwa w tem leży, że jest ministerstwem pojednania, wynikiem ponownego zbliżenia pomiędzy rządem a prowincjami piemonckiemi. Programu właściwego nie podał hr. Menabrea, ograniczywszy się tylko na kilku ogólnikach i oświadczywszy, że głównym celem rządu będzie przywrócenie równowagi w finansach przy dotrzymaniu podjętych zobowiązań; że wszelkich dołoży sił, aby rozwinąć życie w prowincjach; że rząd, wsparty na wielkiej i stałej większości, będzie w stanie podtrzymać wolność i porządek, popierać dobrobyt narodowy, być silnym na wewnątrz a na zewnątrz obudzać poszanowanie.

Opozycja jednak nie dała się zbyć podobnemi frazesami. Poseł Oliva oświadczył, iż mowa prezesa gabinetu nie wyjaśniła powstania gabinetu, i dlatego zapytuje się, co połączyło sprzeczne z sobą żywioły, jakie spostrzega na ławie ministrów; pyta się dalej, co mieć może wspólnego Mordini, prodyktator sycylijski, były członek lewicy, z hr. Menabreą, jak się zgodzić mogą idey administracyjne Bargoniego, autora prawa o reformie administracyjnej, z ideami nowego ministra spraw wewnętrznych Ferrarisa, który w imieniu opozycji występował przeciw temu prawu; czy Ferraris, który był tak nieubłaganym przeciwnikiem systemu finansowego hr. Cambray-Digny, nawrócił się i wyznaje teraz jego zasady; czy nareszcie nowa przyjaźń między p. Ferrarisem, reprezentantem miasta Turynu, a p. Minghettim, prezesem ministerstwa, które zawarło konwencją wrześniową, znaczy, że konwencja ta w oczach p. Ferrarisa niema już tego znaczenia jak dawniej, lub czy i on rzekł się Rzymu? Lecz na wszystkie te pytania ministerstwo nic nie odpowiedziało, bo i cóż miało odpowiedzieć? Pojednanie to bowiem walczących z sobą dotąd mężów tych jest tylko dowodem, że walczyli z sobą bez przyczyny, a ztąd okazuje się, że jak dotąd z powodów li osobistych byli wrogami, tak stali się przyjaciołmi z tych samych tylko powodów.

Dzienniki podają następujące szczegóły o zatonięciu włoskiego okrętu „Generale Abbatucci." Rzeczony statek podczas bardzo ciemnej i burzliwej nocy uderzył o norwegski bryg „Eduard Hardt." Bryg nie miał zapalonych latarni. W skutek gwałtownego wstrząśnienia dwie łodzie zostały zdruzgotane przy włoskim okręcie, i prócz tego w zwierzchnej jego ścianie zrobił się otwór szeroki na dwa metry. Kapitan kazał natychmiast spuścić łódź trzecią i swemu zastępcy polecił, aby z depeszami i pieniądzmi przeniósł się na pokład brygu. Łódź ta wywróciła się, i tylko kilku ludzi zdołało się ocalić. Bryg obawiając się drugiego uderzenia oddalił się od włoskiego okrętu, który zwolna za nim postępował i rzucił mu linę. Ale norwegska załoga, zaślepiona trwogą, odcięła linę i oddaliła się z całym pospiechem pary. Działo się to o trzeciej godzinie z rana. O godzinie 5tej w skutek parcia wody przedarła się ściana wewnętrzna, a w parę minut później „Abbatucci" poszedł na dno morskie. Drugi norwegski bryg „Embra" widząc sygnały, zapowiadające niebezpieczeństwo, zbliżył się do włoskiego okrętu w chwili gdy już tonął. Prócz kilkunastu ludzi nie mógł nic więcej ocalić. Kapitanowi „Eduarda Hardta" ma być oczywiście wytoczony proces.

Ziemie polskie. Moskiewszczyzna w Płockiem coraz więcej się szerzy, a apostołami jej są już nie sami tylko Moskale, ale i Niemcy. Szczególnie w tym względzie odznacza się niejaki von Stange, naczelny rewizor gorzelny. Rozkazał on wszystkim właścicielom gorzelni prowadzić z sobą korespondencję po moskiewsku, oraz rachunki gorzelniane w tymże języku. Choć podobno, jak Moskale utrzymują, i Mazowieckie, to odwiecznie kraj moskiewski, ale dziwnym jakimś wypadkiem nikt tam prawie po moskiewskn nie umie. Dla prowadzenia więc rachunków i korespondowania z pauem von Stange potrzeba nieraz po kilka mil po biegłego w moskiewskim języku posyłać. Von Stange, jak twierdzi, jest rodowitym Moskalem, i na Niemców okropnie wymyśla i utrzymuje, iż to najgorszy i najplugawszy naród na świecie! Takich rodowitych Moskali ma Kongresówka, Litwa i Ruś podostatkiem.

Moskwa. Z Petersburga piszą do *Czasu*: Przeprowadzoną została linia telegraficzna morska między Moskwą a Danią; idzie ona z Kopenhagi do Libawy, zkąd w dalszem przedłużeniu spotyka się z linią petersburgsko-warszawską. Zaraz po założeniu liny, monarchowie moskiewski i duński wymienili pomiędzy sobą telegramy powitalne. Linia dopiero co założona, podobnie jak wszystkie inne, jakoto: duńsko-angielskie, duńsko-norwegskie, norwegsko-szkockie, szwedzko-finlandzkie i duńsko-moskiewskie, mają być według dziennika *Dagbladet* (duńskiego) odstąpione kompanii angielskiej *The great Northern Telegraphic Compagny* z centralnym zarządem w Kopenhadze. Rzeczona spółka ma być założona na akcje po 10 funtów szterlingów, z kapitałem zakładowym 400.000 funtów. Ma ona budować nowe linie telegrafów podwodnych pomiędzy krajami, objętemi umową przedsięwzięcia, a naprzód założy linię telegraficzną pomiędzy Grenlandją a Kanadą. Nadto przy dalszym rozwoju przedsięwzięcia ma być przeprowadzona linia przez całą Moskwę do Indyj, w skutek czego otrzyma się najbliższa i najdogodniejsza droga telegraficzna Londynu z Indjami, a tem samem Europy z całą Azją, wyjąwszy Chin, gdy inna linia, przeprowadzona już przez Syberję, zostanie połączona z europejsko-moskiewskiemi, jeszcze przed połączeniem Syberji z Europą drogą żelazną. Ta ostatnia nie tak rychło przyjdzie do skutku, gdyż dotychczas jeszcze się nie zgodzono na jej kierunek. Zdaje się, że daleko pierwej niż do Tobolska, stanie kolej do Orenburga, mająca ważniejsze polityczne a zarazem handlowe znaczenie.

Wreszcie już stanowczo ukończoną została sprawa zaburzeń studenckich. Rząd postąpił sobie bardzo surowo, wydalając 68 studentów różnych zakładów naukowych. Z tej liczby przypada na uniwersyt 38, na akademię medyczną 22, a 8 na instytut techniczny. Częścią wydaleni utracili prawo wstępowania do jakichkolwiek moskiewskich zakładów naukowych, częścią zaś nie mogą nigdy lub przez czas jakiś powrócić do nich w Petersburgu. Zarazem minister wojny zarządził, aby kursa naukowe na nowo rozpoczęte i otwarte zostały w akademii medycznej.

Mówią tu obecnie o zmianach. mających nastąpić w petersburgskim okręgu sądowym. Są one wywołane potrzebą zwiększenia liczby sędziów w skutek coraz to zwiększającej się ilości spraw sądowych. Szczególniej charakterystyczną jest ciągle wzrastająca ilość zbrodni. W ciągu bieżącego miesiąca sądy przysięgłych będą miały 122 spraw do osądzenia; liczba nader wymowna, lubo nieobejmująca znacznej części wielkich przestępstw, niepodpadających pod sądy przysięgłych. Reforma sądowa powoli zaczyna wschodzić w życie na różnych miejscach. Obecnie senator Szachów otworzył sądy okręgowe w Niższym-Nowogrodzie, Chersonie i Jekaterynosławie. Wszędzie uroczystość zaprowadzenia nowego sądownictwa była witaną radośnie; bogdajby się sprawdziły nadzieje mieszkańców! W roku przyszłym ma być otwarty sąd okręgowy jeszcze w Kazaniu z dołączeniem do okręgu tej gubernii dwóch sąsiednich gubernij, Saratowskiej i Symbirskiej; Smoleńska zaś będzie przyłączona do moskiewskiego okręgu sądowego, by mogła korzystać z reformy sądowej. U nas zaledwie obiecują na Rusi wprowadzić sądy pokoju, i to zmieniając całą doniosłość tej instytucji przez zaprowadzenie płacy sędziów pokoju, z ramienia rządu naznaczanych i mogących być dowolnie przez władzę usuwanymi jak urzędnicy. Rozumie się, że podobna reforma nie może być dobrze widzianą przez mieszkańców, nie daje im bowiem żadnej rękojmi, owszem wystawia na większą dowolność z powodu obszerniejszych atrybucyj sędziego pokoju niż zwyczajnego sędziego. Zwracam uwagę, że sędziowie pokoju moskiewscy nie mają wcale atrybucyj francuzkich *juges de paix*, ale raczej zbliżeni są do angielskich sędziów pokoju, tylko bez władzy administracyjnej, są to zatem sądy pierwszej instancji, przyczem rękojmia ich niezależności od władzy staje się konieczną. Mianowani i usamowolnieni przez gubernatora, przyniosą niezawodnie więcej straty niż pożytku krajowi.

Wschód. Komitety heleńskie widocznie nie uważają za stosowne trzymać się uchwał paryskiej konferencji. Korespondent ateński *Wanderera* donosi, że agitacje tych komitetów rozciągają się na wszystkie części państwa Tureckiego, nie wyjąwszy Konstantynopola, a ostatecznym ich celem jest podkopanie monarchii otomańskiej. Między ortodoksami duchowieństwa bośniackiego a tamtejszemi powagami tureckiemi miało znów przyjść do namiętnych starć. Archimandryta Remigiusz znieważył w Mostarze tureckie straże bezpieczeństwa przy wykonywaniu ich funkcyj i został uwięziony na rozkaz Osmana-baszy. Podobne zajście zdarzyło się także w Banialuce. Słowem, agitacje heleńskie, o których donoszono już przed kilkoma tygodniami, wzmagają się z każdym dniem i wnikają w ludność wszykich okolic Turcji.

Tenże sam korespondent donosi, że poseł turecki w Atenach, Fotiades-bej, czując fatalność swego stanowiska, prosił rządu stambułskiego o odwołanie go z Aten. Wnet też urosły pogłoski, że Fotiades ma zostać przeniesiony na ambasadę florencką, a jego miejsce zastąpi w Atenach Munif-efendi, który już dawniej figurował między kandydatami na tę posadę. Istotnie, potrzeba być człowiekiem niemałej odwagi cywilnej, aby się dzisiaj pokusić o stanowisko posła tureckiego przy dworze ateńskim.

Z Belgradu piszą do jednego z wiedeńskich dzienników: „Minęło ośm miesięcy, jak nasza dyktatorska rejencja ogłosiła światu, że wkrótce zreformuje całą administrację, że zaprowadzi wolność druku i ustawę o stowarzyszeniach, tudzież że nada księstwu odpowiedzialny rząd na wzór angielskiego gabinetu. Wypracowanie tych reform, odpowiednich wymaganiom czasu, powierzono osobnej komisji, która w rzeczy samej rozpoczęła już dawno swoje prace. Lecz skupczyna, która będąc ustawodawczem ciałem, może sama tylko wprowadzić w życie te reformy, nie zebrała się do tej chwili. Napróżno woła najulubieńszy serbski dziennik *Zastawa*, aby skupczynę zwołano jak najprędzej! Tryumwirat, składający się z Risticza, Blaznawaca i Gawryłowicza nie zważa na słuszne żądania narodu. Zato zdwojono policję. Belgrad, liczący zaledwie 20.000 mieszkańców, ma 300 policjantów, nie licząc w to wielkiego zastępu tajnych ajentów. Dziennikom nie wolno ganić postępowania rządu, podczas gdy utrzymywane przez rząd pisma, jak *Vidovdan*, *Serbske Novine* i *Jedinstwo* nie szczędzą niemal w każdym numerze pochwał dla gabinetu i członków rejencji. — Dzienników zagranicznych, którym odjęto debit pocztowy, publiczność czytać nie może."

Kronika.

— **Coroczna loterja fantowa**, połączona z zabawą ludową, w tym roku odbędzie się w dniu 30. maja, tj. w przyszłą niedzielę.

— **Zaproszenie**. Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół śpiewu zaprasza wszystkich członków swoich na próbę jeneralną, która odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12tej w sali ratuszowej.

— **Dorożkarze ukarani**. Policja we Lwowie ukarała w czasie dnia 1. do 15. b. m. następujących fiakrów i dorożkarzy: Za przekroczenie taksy fiakra l. 19, i dorożkarzy l. 167, 207. Za odmówienie jazdy dorożkarza l. 170. Za nieostrożne wyjeżdżanie ze stanowiska fiakrów l. 4, 5, 13, 17, 19, 22, 36, 44, 50; dorożkarzy l. 7, 15, 33, 35, 36, 44, 72, 73, 84, 89, 95, 105, 132, 146, 159, 168, 169, 184, 192, 213. Za nieochędóstwo dorożkarzy l. 10 i 95. Za wybryki dorożkarzy l. 75, 87, 107, 112, 146, 181.

— **Ucieczka z więzienia**. Barbara Woźna, bardzo niebezpieczna złodziejka, skazana dnia 26. sierpnia 1868 na 6 lat ciężkiego więzienia, uciekła temi dniami z domu karnego u św. Magdaleny we Lwowie, wysadziwszy okno, którego użyła jako drabiny dla przebycia wysokiego muru. Inspekcja zakładu w parę dni potem wyśledziła barbarę Woźną w głębokim parowie w okolicy Pełcz ńskiego stawu, gdzie sobie jamę nakształt borsuczej wygrzebała.

— **Statystyka chorych w szpitalu powszechnym we Lwowie w r. 1868.** Wedle urzędowych wykazów leczono w zeszłym roku w rozmaitych oddziałach chorych tutejszego szpitalu powszechnego 5852 osób, w zakładzie obłąkanych 489; w oddziale położnic było kobiet 554, dzieci 475 — ogółem 7370 osób. Umarło: w oddziale chorych 544 osób (9.29%), w oddziale obłąkanych 76 osób (16.51%), położenic 8 (1.42%), dzieci 55 (11.57%).

— **Moskale**. Krąży pogłoska, że znany *Vortänzer* z wystawy etnograficznej w Moskwie, p. Pawlewicz, ma zamiar zacząć wydawać we Lwowie moskiewski dziennik, uznano bowiem, że *Słowo* p. Dziedzickiego za mało jest radykalne. Mówią, że rozchodzi się jeszcze tylko o kwestję subwencji.

— **Miłość Moskali** do halickiej Rusi ciągle wzrasta. I tak w uroczystość obchodu wszechsłowiańskich apostołów, Cyryla i Metodego urządza zajmujący się tem słowiański komitet dobroczynny w Petersburgu odczyt o historycznem znaczeniu galicyjskiej Rusi. Łatwo domyśleć się, jakie jej tam nadadzą Moskale znaczenie.

— **Rabunek**. W nocy z dnia 13. na 14. bm. wpadła banda rabusiów do ks. Skrzyszewskiego, proboszcza w Strusowie pod Trembowlą. Zrabowali miedziaków w kwocie 3 złr. i kilka łokci czarnego sukna. Srebra i bieliznę przygotowali do wzięcia, ale zostawili spakowane w tłómoczki. Jako *corpora delicti* zostały po nich żelazne sztaby, któremi powyłamywali wszystkie drzwi. Aresztowano jednego urlopnika, podejrzanego o uczestnictwo w rabunku. Z księdzem obchodzili się rabusie bardzo łagodnie. Niema żadnego śladu, któryby mógł doprowadzić na domysł, kto byli ci rabusie. Wiadomo tylko, że jeden nazywał się Michał, i że był między nimi jeden płynnie mówiący po polsku, gładko ogolony, przystojny żyd.

— **Proces Neczyporowicza i spółki.** (C. d.) Dnia 22. maja.

Przedmiotem rozprawy był piąty z rzędu czyn zbrodniczy tego konsorcjum: Rabunek u p. Gromnickiego w Łaszkowcach w nocy, dnia 12. na 13. sierpnia roku 1866. Rozprawa dostarczyła niezbitych dowodów uczestnictwa Neczyporowicza w tym napadzie. Oprócz tego bowiem, że dniem przed rabunkiem pod wieczór kilku ludzi w różnych miejscowościach widziało obżałowanego w towarzystwie z kilkunastu osób złożonem, jadącego w kierunku Łaszkowiec, ale nadto znaleziono w stajni drohobyckiej rzeczy, niewątpliwie pochodzące z tego rabunku, a mianowicie: trzy guziczki złote od koszuli i broszkę małą w kształcie węża z listkiem niebiesko emaliowanym. Uwagi godną jest i ta jeszcze okoliczność, że broszkę tę Szepczyńska uznała za swoją własność.

Na przedstawienie tych poszlaków Neczyporowicz jak od początku, tak też i teraz umywa ręce od wszystkiego, powiadając: Ja nic nie wiem, niech Szepczyńska powie, jakim sposobem przyszła do tych rzeczy i kto je schował w stajni.

Szepczyńska zaś w śledztwie już na dowód prawnego nabycia owej broszki wymieniła nieznajomego sobie złotnika, żyda na Krakowskiem, jakoby on jeszcze w r. 1865 sprzedał był jej tę broszkę za 10 guldenów. Jeździła z komisją sądową na Krakowskie i pokazywała kamienicę, a gdy tam nie było nigdy żadnego złotnika, i okoliczność tę jej przedstawiono, twierdziła, że nie pamięta kamienicy, ale tylko pierzeję. Otóż w pierzei wskazanej wynaleziono rzeczywiście złotnika, ale ten kinie duszę ciało, że pierwszy raz widział tę osobę i nigdy żadnej takiej broszki nie posiadał, ani sprzedawał. Całe tłumaczenie się Szepczyńskiej okazuje się tedy zmyślone. Co do reszty rzeczy, pochodzących z tego rabunku a znalezionych w Drohobyczy, powtarza z gwałtownością, że Neczyporowicz musiał je tam schować. a gdy Neczyporowicz jej przypisuje to schowanie, przeto zwraca się do niego i energicznie wzywa go: Czego mydlisz oczy Wys. sądowi, tak jak mnie mydliłeś ciągle? Proszę Wielmożnego pana konsyliarza, co ja winna temu, skoro on mówił, że te inne rzeczy moje, jak większą broszkę i kolczyki, kupił w Czerniowcach?

Przystąpiono tedy do dowodów. Poszkodowany p. Józef Gromnicki nie przybył. Wysłana doń komisja sądowa zastała go chorego, i zniewoliła go tylko, że zaprzysiągł swoje zeznania. zawierające wiadomy opis rabunku i szkody, która była stosunkowo bardzo małą, bo rabusie przeliczyli się, i nie znaleźli żadnych pieniędzy ani sreber stołowych, musieli się kontentować kilku kosztownościami niewielkiej wartości, jedną dubeltówką, pistoletem dubeltowym i krucicą.

P. Gromnicki w zeznaniach swych wyraził podejrzenie na pewnego mężczyznę, który kilka dni przed rabunkiem przybył do niego, szukając niby służby, i mieniąc się leśniczym z Trybuchowiec. Mężczyzna ten był wysokiego wzrostu, blondyn, z małą brodą. Zresztą w rabunku była przeważnie ręka żydowska.

Neczyporowicz na odczytany protokół zeznań Gromnickiego oświadcza: To mnie się nie tyczy. ja tam nigdy nie był. nawet okolicy nie znam, a po drugie do profesji ekonomskiej nie jestem zdolny, więc nie mógłbym się do niej zgłaszać.

Zaprzysiężony już w Tarnopolu świadek, Leon Antulski, obywatel, poznał już przy pierwszej konfrontacji Neczyporowicza, jako jednego z tych, których w niedzielę d. 12. sierpnia r. 1866 jadąc przez Ossowce, spotkał wśród wsi na dwóch wózkach węgierskich jadących w kierunku ku Petlikowcom. I dziś poznaje Neczyporowicza z wszelką pewnością. Droga była wązka, mijaliśmy się pomału. Ten pan, co go tu widzę, siedział na pierwszym wózku, na stronie ode mnie, okok żyda jakiegoś, którego rysopis zgadza się całkiem z rysopisem Suchera Ehrenwalda. Był ubrany w bundę siwą z niebieskiemi wypustkami. Patrzył ponuro na mnie, i ja w niego wpatrzyłem się dobrze. Na tym samym wózku, zaprzężonym końmi karemi, siedziało jeszcze podobno 4 żydów, na drugim około pięciu, ale tamtych nie poznam. Jeszczem sobie pomyślał: Co to za jedni; jarmarku nigdzie niema, a oni się wloką tędy! Ossowce leżą o dwie mile od Łaszkowiec. I ten pan (Neczyporowicz) zapewne mnie pozna, bośmy się na siebie patrzyli.

Neczyporowicz: Ja tego pana po raz pierwszy widzę.

Prez. Niech się Neczyporowicz zastanowi przecież; p. Antulski niema najmniejszej przyczyny zmyślać i zaprzysiągł swoje zeznania.

N. Ja tam nie byłem; ja nigdy tam żadnego interesu niemiałem.

Świadek: Być może zresztą, że mnie nie poznaje, bo jestem bez czapki, i widać łysinę. ale ja go najdokładniej poznaję,: wzrok pański tkwi mi w pamięci; tylko brody wówczas nie było. Miałeś pan bundę siwą na sobie, bo deszczyk rosił.

N. Ja siwej bundy wtenczas nie miał.

☞ W nawiasie dodamy tu, że pomiędzy rzeczami, które Neczyporowiczowi zafantowano w Chlebiczynie, znajduje się podobno w protokole wymieniona bunda siwa z niebieską obszewką.

Drugi świadek, Alter Pfund, arendarz podówczas w Petlikowcach, żyd bardzo szanownej powierzchowności i czysto po polsku się wyrażający, zeznaje pod złożoną przysięgą: W niedzielę d. 12. sierpnia przed wieczorem, jeszcze dobrze za widna, była może 4—5 godzina, zajechało przed moją karczmę dwa wózki węgierskie, jeden karemi końmi, drugi karym i gniadym zaprzęgnięte. Wózki z luszniami na żelaznych osiach, z bukszami, z kielniami z tyłu. Na pierwszym wózku na przedzie siedział żyd czarny, z krótką brodą czarną, okrągłej twarzy, w czapce z daszkiem, a ten pan (Józef Neczyporowicz) siedział koło niego. Oprócz nich było jeszcze z ośmiu żydów. Mnie to bardzo dziwno było, dlaczego oni tamtędy jadą, bo koło mnie niema żadnego traktu. Wysiadł tylko jeden i wszedł do karczmy. Pytałem go zkąd są: *Woher sind Sie?*, a on mi odpowiedział: *Sie waren dort nicht, woher wir sind.—Aber doch?* odrzekłem. Wtedy powiedział mi, że oni są kupcy ze Suczawy, jeździli do Lwowa, by w namiestnictwie wnieść żażalenie i uzyskać wynagrodzenie za 300 do 400 wołów, które podczas wojny pędzili do Wiednia, i które im przez

---

chęcić do repliki, ale nie czuję się powołanym do podejmowania sporu z takim fizykiem, jak dr. Urbański.

Wystawa obrazów, znacznie wzbogacona nadesłanemi w ostatnich czasach nowemi utworami, odwidzaną bywa dość pilnie przez publiczność tutejszą. Przez dwa dni Zielonych świąt, 1.600 osób kupiło bilety wstępu. Wiele bardzo przyczynił się do tego licznego udziału obraz Matejki „Zygmunt August i Barbara". Oprócz tego, zwraca jeszcze uwagę Kotsisa rodzajowy obrazek: „Wywrócona maślniczka", i piękna, z rycin już znana kompozycja Cynka „Miecznik i Marja." Parę obrazów już zakupiono, między innemi nabył ks. Adam Sapieha Kossaka „Polowanie na lisy" za 200 złr. w. a.

Szczególny los prześladuje tego roku p. Jędrzeja Grabowskiego, znanego ze znakomitego bardzo talentu młodego artystę, osiadłego we Lwowie. Zrobił on na żądanie kółka młodzieży handlowej we Lwowie *fac-simile* starego portretu Augusta II., będącego w posiadaniu tego kółka, i portret pewnego artysty warszawskiego. Oryginał z XVIII. wieku odznacza się potwornemi błędami rysunkowemi, które artysta odkopiował, ponieważ chodziło nie o wymalowanie obrazu, ale o *fac simile*. Oryginał żywy drugiego portretu ma twarz z natury mocno nie-symetryczną; znowu tedy to, co było tylko wierną podobizną, spadło na karb p. Grabowskiego jako błąd rysunkowy, wynikający z karygodnego zaniedbania się ze strony malarza! Krytyka była nielitościwą, a jak widzimy, niesłuszną. Właściwie zarzucić można p. Grabowskiemu tylko to, że dał na wystawę rzeczy, potrzebujące takiego komentarza. Trzeci obraz jego, portret pana T., odznacza się nawet chlubnie wśród wielu innych, umieszczonych na wystawie.

Dokładne sprawozdanie z drugiej wystawy lwowskiej umieści *Gazeta* dopiero później, gdy już wystawa będzie skompletowaną; teraz przybywają bowiem jeszcze ciągle nowe obrazy.

Prusaków zostały zabrane. Niepopasając pojechali dalej w kierunku ku Tarnopolowi, ale mogli skręcić potem do Łaszkowiec. Tego pana z pewnością poznaję; ten pan nic do mnie wprawdzie nie gadał, alem dobrze mu się przypatrzył, miał burnus na sobie, jaki — nie pamiętam już.

W śledztwie nie z pewnością poznawał ten świadek Neczyporowicza, ale dziś stanowczo oświadcza, że to ten sam, którego tam widział.

Zastępca prokuratora wyraźnie skonstatował tę okoliczność.

P. Co ma Neczyporowicz na to powiedzieć?

N. Wysoki sądzie, ja tam nie byłem; a po drugie, wózek mój był na mutrach i brody nie miałem w tym czasie.

P. Ale to najważniejsza rzecz, że dwóch świadków zaprzysiężonych widziało Necz. w pobliżu miejsca zbrodni, i to z ludźmi, którzy fałszywe powody swej jazdy tamtędy podawali.

N. Ja tam nie byłem Wys. sądzie.

Martyna Ostapowicz, gospodyni p. Gromnickiego, bardzo dramatycznie opowiada scenę rabunku, osobliwie jak wszyscy przelęknieni do rana wytrwali w pozycji, jaką im rabusie nadali, oddalając się ze dworu niby do księdza, gdzie według przyznania się p. Gromnickiego, miały znajdować się jego srebra stołowe. Broszkę, którą Szepczyńska podała za kupioną we Lwowie na Krakowskiem, poznaje z wszelką pewnością za swoją, tudzież trzy guziki złote jako własność Gromnickiego; guziki są cokolwiek stłuczone.

P. Co na to Neczyporowicz? N. Cy ja Wysoki sądzie mogę za to być odpowiedzialny? P. A Szepczyńska? S. Ja kupiłam we Lwowie broszkę. P. A guziki zkąd się biorą razem z broszką w gnoju? S. Ja guzików nie widziała; skoro Neczyporowicz tam schował, to on wie. P. Ale przecież swojej własności prawnej nikt nie ukrywa w gnoju. S. milczy i mnie swoją chustkę od nosa.

Helena Kawaierska, służąca podówczas we dworze p. Gromnickiego, zeznaje to samo co Martyna. Widziała ona wszakże tego jegomości, który na kilka dni przed rabunkiem przychodził do dworu, pytając o służbę. Przedstawiony jej N. nie jest tym samym. Tamten był młodszy i mniejszą miał brodę.

Mendel Reif, złotnik pod l. 521⅘ we Lwowie, od dwóch lat dopiero mieszka w tej pierzei, którą Szepczyńska wskazała sądowi. Broszki okazanej sobie nigdy niemiał.

S. przyciśnięta tem zeznaniem, kręci jak może, utrzymując, że to nie ten żyd, u którego kupiła ową broszkę. Tamten był młody, po niemiecku ubrany i w sieniach kamienicy sprzedał jej swój towar w r. 1865.

Zastępca prokuratora: Jak mogłaś kupić coś takiego w r. 1865 we Lwowie, co podtenczas było jeszcze w pewnym ręku, w Łaszkowcach na Podolu, i dopiero w kilka miesięcy później zostało zrabowane? S. umilkła i usiadła pod brzemieniem niepowodzenia.

Zeznania ks. Dymitra Głowackiego, proboszcza miejscowego, nie zawierają nic takiego, coby już dotychczas niebyło wiadomem. Owej nocy nocował u niego ksiądz Józef Fedorowicz, i zbudził się na silne uderzenie w okno, tak że się aż otworzyło. Deszcz lał wielki, i noc była bardzo ciemna. Ks. F. zdziwiony tem otworzeniem okna, wstał, zamknął okno, zaświecił świecę, zakurzył sobie cygaro i wyszedł na dwór popatrzeć. Nic nie spostrzegłszy wrócił i położył się znowu. Po chwili ks. Głowacki słyszał jakiś brzęk pod oknem, jakby z uderzenia żelaza o żelazo. Ale na tem się skończyło; rabusie widocznie już nie mieli śmiałości upominać się o srebra p. Gromnickiego, które rzeczywiście na kilka dni przed rabunkiem były deponowane na probostwie. Kiedy proboszcz dowiedziawszy się o rabunku pospieszył do dworu, i radził p. Gromnickiemu wyznaczyć nagrodę 100 złr. i wysłać pogoń, pan G. nie mógł się na to zdecydować; zresztą już kilka godzin upłynęło marnie.

Z zeznań sług p. Gromnickiego zasługuje na wzmiankę protokół jednego parobka, Maksyma, który pasąc klacz w ogrodzie, nie mógł wytrzymać na deszczu, i chcąc się schronić pod dach wszedł na dziedziniec, podczas kiedy rabusie gospodarowali w oświetlonych pokojach. W ciemności ujrzał jakiegoś człowieka, i mając go za wartnika, zbliżył się doń i pozdrowił: Sława Isusu Chrystu, na co tamten odpowiedział po niejakiem wahaniu: Sława wo wiki. Maksym patrząc w okno, i słysząc łoskot kufrów rozbijanych, rzekł do swojego towarzysza: Jakii wełykii treski w pokoju; tamten przykucnął do ziemi i mruknął: Aha wełykii treski! i zawołał: Panie Aleksander! Na to przybiegł jakiś pan i począł bić Maksyma, zabraniając mu krzyczeć, powalił go na ziemię, przykrył głowę sukmaną; następnie zawiedli go do pokoju i tam zamknęli z dwiema dziewkami. Z fizjonomii nikogo nie widzieli, bo rabusie mieli twarze pozawijane czemś czarnem, na głowie miał jeden czapkę papierową w kształcie konewki. Mówili po polsku, po rusku, a pomiędzy sobą jakimś niezrozumiałym dla sług językiem.

Włościanin Maćków idąc z Antonim Bojkiem przez wieś późnym wieczorem wśród wielkiej ulewy i bardzo ciemnej nocy, spotkał trzy wozy z kupą jadących. Bojko schwycił nawet pierwszy wóz za lejce pytając: Kto taki jedzie? odpowiedziano: Podróżni z Buczacza, zbłądziliśmy, pokażcie nam drogę do Budzanowa. Maćków wyprowadził ich tedy aż pod karczmę i polecił prosto jechać.

Inny świadek, Rupe Józef wracał nocą z Buczacza i miał zamiar zanocować w Łaszkowcach z powodu słoty. Przed samą wsią spotkał „kilka fur“, nie mogąc dla wielkiej ciemności rozpoznać ile? Na każdej po kilku siedziało, Zapytali go, czy tędy dobra droga? Świadek odpowiedział: Niewiem. Jadący z ś z nim żyd Jossel Hendel zapytał: Co wy za jedni? Odpowiedzieli mu: Podróżni ze Lwowa.

Józef Zastawny, włościanin, idąc około godz. 11. wieczorem ku dworowi, spotkał dwie fury, pełne podróżnych. Pytali go o drogę do Budzanowa. Opisał im wyjazd ze wsi, upominając, żeby koło krzyża nie skręcili w bok, bo zajadą do dworu p. Gromnickiego. Kilka głosów ozwało się: Dziękujemy, na co świadek w skromnem uznaniu swojej zasługi, odpowiedział: „za mało“.

Podobnież Katarzyny Leszczyn w Petlikowcach, po nieszporach idącej drogą, pytali się podróżni, jadący na dwóch wózkach węgierskich, o drogę do Budzanowa. Następnie stanęli pod karczmą Altera Pfunda.

Po odczytaniu tych zeznań, odczytano jeszcze zawiadomienie od namiestnictwa, że co do wołów, rzekomo zabranych przez Prusaków, nie było od nikogo żadnej reklamacji.

Na tem skończyły się dowody w tej sprawie. Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

— (a) **Ze Złoczowskiego** d. 19. maja. (*Zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego*). Dnia 13. b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie filii Towarzystwa pedagogicznego w sali szkoły głównej. Zebrało się osób 43 na 55 członków. W tej liczbie było dwóch obywateli wiejskich, mianowicie hr. Kazimierz Wodzicki i hr. August Łoś.

Na porządku dziennym było parę rozpraw treści naukowej, tudzież załatwienie kilku wniosków wydziałowych. Tu wspomnieć należy o uchwale rozdzielenia biblioteczki pedagogicznej i ludowej dla łatwiejszego z niej korzystania na 5 oddziałów, z siedzibami w Złoczowie, Gołogórach, Zborowie, Białymkamieniu i Pomorzanach — w ten sposób, iż książki, w jednym oddziale przeczytane, wędrują do drugiego. Trzeba przyznać, że jest wiele praktyczności w tem urządzeniu. Biblioteczka powstała z datku Towarzystwa pedagogicznego w kwocie 40 złr., miasta Złoczowa 50 złr., Rady powiatowej złoczowskiej 40 złr. i książek, darowanych od osób prywatnych. W tych pięciu miejscowościach poustanawiano także subfilie, którym poruczono urządzanie miesięcznych konferencyj nauczycielskich.

— **W rzeszowskim** powiecie zawiązała się filia Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Przewodniczącym obrano p. W. Jędrzejewicza, do Wydziału wybrani są pp. Wojciech Biesiadzki, Miczyński i Leon Magierowski; ten ostatni ma reprezentować także filię na walnem zgromadzeniu centralnem.

— **Z Doliny** donoszą nam, że za staraniem ks. Józefa Ludmińskiego zawiązała się tam filia Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. W gronie swojem liczy oddział wielu urzędników, księży obu obrządków i żydów.

— **Brzeżany** dnia 31. maja. (*Wybory uzupełniające do Rady powiatowej.*) Dnia wczorajszego wybierano u nas jednego członka do Rady powiatowej z grupy miejskiej. Aczkolwiek sprawa ta mało kogo interesować może, nadmieniam przecież o tem, ponieważ rzuca światło na rozwój życia naszego konstytucyjnego i może posłużyć za skazówkę na wypadek wyborów bezpośrednich, tudzież nowych wyborów do Rad gminnych i powiatowych.

W Brzeżanach nie spodziewaliśmy się, żeby ktokolwiek pojawił się z miasteczek okolicznych dla wyboru jednego członka Rady powiatowej! Tymczasem pokazało się zupełnie inaczej, albowiem nawet z Kozłowa, o 5 mil odległego, zjechali się wyborcy w takim komplecie, że na 74 uprawnionych do głosowania, złożyło swe głosy w urnie wyborczej 63, a między brakującymi było 7 brzeżańskich a 4 tylko obcych.

Już ten sam fakt jest dowodem niejakiej dojrzałości politycznej, a przynajmniej świadomości obowiązku czynienia zadość powinnościom obywatelskim. Postępowanie przeciwnie niektórych panów z inteligencji naszej nietylko nie może być pożyteczne dla sprawy naszej, ale w ogóle zohydza nazwę inteligencji wobec mieszczan. Podobnie bowiem, jak od wieśniaka nazwa szlachcic, tak od mieszczan wyraz inteligencja poczyna już być dawaną przy urąganiu się z kogo. Obowiązkiem więc naszym powinnoby być przez usilne starania dowieść, że inteligencja nic innego nie jest, jak światło, bez którego nikt się obejść nie może. Wybrany został p. Antoni Łuczkiewicz, burmistrz brzeżański.

— **Z przemyskiej gubernii.** Duch kastowości urzędniczej, który w ostatnim perjodzie rządów hr. Gołuchowskiego zamierać już zaczął, nanowo teraz rozwielmożnia się u nas. Poczucie łączności obywatelskiej urzędnika z resztą obywatelstwa nanowo się zaciera, i jak za dawnych najlepszych czasów panowania biurokracji, tak i teraz tkwi jeszcze ciągle i wzmacnia się między urzędnictwem to jakieś dziwaczne poczucie odrębności swojej kasty, słabość umysłowa, której wypadałoby nadać miano „kołtuństwa biurokratycznego“. Zdaje im się, że im lepszy urzędnik, tem gorliwiej powinien przeszkadzać na każdym kroku „przeciwnemu obozowi“, tj. ludności, której przecież służyć powinien. Ale że to teraz — jak się dowiadujemy z wiedeńskich dzienników urzędowych i półurzędowych — wolność w Austrji, więc już i nasi panowie wicegubernatorowie, starostowie i inni hierarchowie nie broją tak bez żenady, jak np. za Bacha. Dawniej brali nas za łeb całkiem po prostu bez żadnych ceremonij, a teraz robią to w rękawiczkach paliowych z uśmiechem eleganckim i w przyczynku dodadzą jeszcze tuzin ukłonów głębokich. Jak p. Giskra oczarowuje uprzejmością swoją naszych mężów stanu we Wiedniu, tak małe Giskrzątka wodzą tu za nos nas hreczkosiejów. Ta elegancja i wdzięk przy uciskaniu ludności nazywa się oficjalnie „nową erą swobody konstytucyjnej w Austrji.“

I my tu mamy bardzo eleganckiego pana starostę. Gdy objeżdża powiat dla odbywania *amtstagów* z wójtami, oddaje we fraku i w białych rękawiczkach wizytę wszystkim znakomitościom miasteczka, gdzie pozaprowadzał *amtstagi*. Gdzieżby to był dawniej zrobił który starosta! Jeżeli komu chałupę podpalą nad głową i prosi się pana starostę o pomoc prawną przeciwko podpalaczom, on kłania się nisko i z uśmiechem ministerjalnym zapewnia, że z całej duszy zrobiłby jak najchętniej w tym względzie co tylko w jego mocy, ale tu ma szkrupuły, on musi szanować autonomię, a takie rzeczy należą do zakresu autonomii, do policji miejscowej! I któż mógł się spodziewać, do czego to może przydać się nieraz autonomia!

Stare Precliczki są już teraz *unhaltbar*, bo to zanadto sztywne istoty; teraz zrodziła odmłodniona Austrja panów *leiterów*, panowie *leiterowie* zrodzili generację młodych Precliczków, a kogo już zrodzi ta generacja Precliczków, to już dalibóg nie wiem. . . . .

— **Dobry interes.** Stany Zjednoczone zakupiły w zeszłym roku, jak wiadomo, wszystkie posiadłości moskiewskie w Ameryce. Przy odbiorze pieniędzy za kupno popełniono niesłychane defraudacje — naturalnie na szkodę Moskwy. Otóż teraz znaleźli Amerykanie w tych pustyniach bardzo bogate pokłady złota!

— **Skandaliczny proces** ma toczyć się obecnie w Warszawie. W zeszłym roku znaleziono na brzegu Wisły zwłoki młodej kobiety, o rysach pięknych, ubranej elegancko. Przy sekcji trupa samobójczyni okazało się, że była w dziewiątym miesiącu ciąży. Śledztwo wykazało, że była guwernantką w pewnym domu arystokratycznym, i tam została uwiedzioną. Wysoko urodzonego uwodziciela powołują teraz przed sąd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy handlowe. Ze wzmożeniem się ruchu ekonomicznego, jaki w ostatnich czasach objawia się u nas we wszystkich kierunkach, wzrasta także i interes wielkiego świata handlowego dla naszego kraju. Dowodem tego liczne filie banków obcych, jakie ciągle powstają w naszem mieście. Otóż i francuzki zakład kredytu handlowego w Rouen (*Credit-commercial*) urządził we Lwowie reprezentację swoją dla Galicji i Bukowiny. Powierzył on ją firmie pp. Wartalskiego i Dolińskiego. Celem istnienia tego domu jest pośredniczenie w stosunkach handlowych naszego kraju z domami zagranicznemi, a głównie francuzkiemi.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. W d. 19. b. zebrali się założyciele banku galicyjskiego w Krakowie dla ukonstytuowania się ostatecznego. Członkowie stanowiący Radę zawiadowczą tegoż banku, pp. hr. Władysław Badeni, Ludwik Helcel, Jul. Aug. John, Henryk Kieszkowski, Aleksander Kurtz, Bronisław Lasocki, Gustaw Loebenstein, Aleksander Makowski, Stanisław Polanowski, hr. Adam Potocki, hr. Henryk Wodzicki, wybrali z grona swego prezesem Rady hr. Adama Potockiego a wiceprezesem p. Aleksandra Makowskiego. Dyrektorami banku są pp. Aleksander Kurtz, hr. Henryk Wodzicki i Bronisław Lasocki, pozostali członkowie stanowią Radę nadzorczą tegoż banku. (*Czas.*)

Źródła oleju skalnego w Krościenku (w Sanockiem.) W skutek poszukiwań źródeł nafty, robionych przez Towarzystwo anglo-galicyjskie, miano odkryć w ostatnich tygodniach niesłychanie obfite źródło oleju skalnego w Krościenku w powiecie sanockim. Dotychczasowe źródła nafty w Galicji, jakkolwiek obfite, pochodziły najczęściej tylko z żył zaskórnych, przeciwnie źródło w Krościenku wytryska własną siłą ze studni, głębokiej na kilkanaście sążni, kilka stóp ponad powierzchnię. Do Towarzystwa anglo-galicyjskiego, które na szersze rozmiary i w sposób umiejętny czyni poszukiwania, należą z krajowców Tadeusz i Stanisław hr. Michałowscy.

Posiedzenie komitetu Tow. gosp. d. 10. kwietnia b. r. Przewodniczący: wiceprezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu: pp. Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, hr. Dzieduszycki Edward, dr. Tomasz Stanecki, Mieczysław Szczepański, oraz zaproszony z powodu spraw subwencyjnych, jako komisarz rządowy, c. k. radca namiestnictwa, p. Adolf Pauli.

I. Przyjęto i zatwierdzono w całości wnioski komisji strefy podolskiej co do premiowania bydła i rozdzielenia rządowych buhajów rozpłodowych, uchwalone na posiedzeniu tejże komisji, odbytem w Brzeżanach dnia 3. kwietnia b. r.

Zatwierdzono mianowicie powołanie do zakupna buhajów pp. Marcelego Golebskiego, Henryka Głowackiego i Zygmunta Wiszniewskiego z tą szczegółową, przez komisję uchwaloną instrukcją, iż zakupić się mają buhaje jednej rasy krajowej, z przeważnem uwzględnieniem w nich siły pociągowej.

Zatwierdzono również uchwałę komisji, iż przy umieszczeniu buhajów przedewszystkiem uwzględnić należy te oddziały, które delegatów swych do składu komisji poprzysyłały; następnie zaś te, które się do niej pisemnie zgłosiły; a dopiero naostatek resztę oddziałów, które się dotąd wcale nie zgłosiły, lecz jeszcze zgłosić mogą.

Wybór i oznaczenie stacyj owych buhajów pozostawiono Radom dotyczących oddziałów.

Zatwierdzono w charakterze sędziów do premiowania bydła, wybranych przez komisję, pp. Henryka Głowackiego i Stanisława Radlińskiego.

Zgodnie z życzeniem komisji uchwalono także, by w tym roku premiowanie bydła nie odbywało się w Stanisławowie, lecz w Horodence podczas wystawy.

II. Na oznajmienie przewodniczącego, iż niektórzy obywatele z królestwa Polskiego, trudniący się uprawą lnu, którzy już na różnych wystawach za len i wyroby lniane otrzymali wyroby złote, chcą ubiegać się o nagrodę, wyznaczoną przez c. k. Tow. gosp. galic. za najlepszą rozprawę o uprawie i wyprawie lnu; jeśli

1) przedłużony zostanie termin do przesyłania rozpraw konkursowych przynajmniej do 15. czerwca b. r.;

2) jeśli zamiast pieniężnej nagrody w kwocie 150 złr. w razie, gdyby któremu z nich przyznaną została, udzielony będzie medal złoty; powzięto ze względu na tę okoliczność, iż wiadomość o rozpisanym konkursie producentów lnu w królestwie Polskiem zapóźno doszła, i że jest do życzenia, aby co do ubiegania się o będącą w mowie nagrodę zapewnić sobie jak najliczniejszą konkurencję, zwłaszcza z tamtych okolic, gdzie, jak wiadomo, uprawa lnu na wysokim znajduje się stopniu udoskonalenia, następującą uchwałę:

a) przedłużyć termin do nadesłania rozpraw konkursowych do dnia 15. czerwca b. r. włącznie, i uwiadomienie o tem ogłosić w dziennikach,

b) zamiast nagrody pieniężnej udzielić medal złoty, rozumie się w razie tym, gdyby owa nagroda jednemu z wyżej wzmiankowanych producentów królestwa Polskiego przysądzoną została;

c) ponieważ koszta wybicia medalu złotego przeniosłyby znacznie kwotę, przeznaczoną na nagrodę, uchwalono ewentualnie nadwyżkę wydatków w tym razie pokryć bądź z funduszów Towarzystwa, bądź drogą subskrypcji stosownej na ów cel na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa.

III. Na przedstawienie referenta w sprawie lnu, hr. Dzieduszyckiego Edwarda, uchwalono w zasadzie: wysłać instruktora, pouczać mającego ulepszonej uprawy lnu tam, gdzie tego plantatorowie zażądają; przedewszystkiem jednak zawezwać komisję istniejącą do spraw, tyczących się lnu:

a) aby kwalifikację kompetującego o posadę takiego instruktora, p. Józefa Merunowicza pod względem zwłaszcza nabytej przezeń praktyki dokładnie zbadała;

b) aby w razie niedostatecznego uzdolnienia tego kompetenta na ową posadę, kogo innego komitetowi na instruktora zaproponowała;

c) aby wynagrodzenie stosowne dla takiego instruktora zaprojektowała.

IV. Skutkiem oznajmienia wyżej wspomnianego referenta, iż znakomity uprawiacz lnu, p. Wacław Hudetz, odstąpił darem Towarzystwu 10 korcy siemienia lnianego, a to z przeznaczeniem osiągniętego ze sprzedaży takowego funduszu, na rzecz szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach — uchwalono:

1. Dar p. Hudetza przyjąć i wiadomość o tem ogłosić a szanownemu dawcy podziękować;

2) po otrzymaniu powyższego daru ogłosić w czasopiśmie *Rolnik*, oraz podać okólnikiem do wiadomości oddziałów, iż jest 10 korcy siemienia lnianego z daru p. Hudetza na sprzedaż w kancelarji Towarzystwa.

V. Następnie p. Pajączkowski referuje podanie oddziału sokalskiego w sprawie poprowadzenia kolei żelaznej do królestwa Polskiego na Żółkiew i Sokal.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta poprzeć prośbę oddziału sokalskiego w tym przedmiocie podaniem komitetu do c. k. ministerstwa rolnictwa.

VI. Przyjęto do wiadomości, iż dnia 2. czerwca b. r. rozpocznie się wystawa rolnicza w Krakowie.

VII. Przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. ministerstwa rolnictwa do l. 377, wyłuszczający warunki, pod jakiemi takowe zamierza nadal subwencjonować wystawy gospodarcze.

Ostatnie wiadomości.

W Pradze zmarł nagle w niedzielę dr. Ignacy Jan Hanusz, bibliotekarz wszechnicy pragskiej, były profesor filozofii na wszechnicy lwowskiej i badacz starożytności słowiańskich. Zmarły zjednał sobie wielką powagę w świecie naukowym i głęboki szacunek ziomków i znajomych.

Organ kleru czeskiego donosi, że jest wiele oznak, wróżących bliskie pojednanie się w Austrji kościoła z państwem. Potwierdza to nasz poniżej zamieszczony telegram z Wiednia.

Times ocenia bardzo przychylnie austrjacką mowę tronową i wyraża zadowolenie z nagłego podniesienia się Austrji, któremu nie grozi nawet żaden objaw reakcyjny. Dzisiejszy rząd ludowy (!) w Austrji daje angielskiemu dziennikowi nadzieję, że mocarstwo to podniesie się wkrótce do wielkiej potęgi i dobrobytu.

Po kilkudniowych ferjach odbył sejm Rzeszy północno-niemieckiej na dniu 20. maja posiedzenie plenarne. O ile dotąd wiadomo, kadencja tegoroczna parlamentu północno-niemieckiego ma się skończyć dnia 5. czerwca, a uroczystość zamknięcia nastąpi dnia 6. tegoż miesiąca. Bezpośrednio potem mają się zacząć narady parlamentu cłowego, które trwać będą mniej więcej do 10. czerwca.

Nowa Izba bawarska składa się w równej prawie części z ultramontanów i liberałów. Między ostatnimi przeważa stronnictwo postępowe. Stronnictwa pośrednie i ludowe są reprezentowane przez kilku zaledwie członków.

Według telegramu z Paryża pod dniem 19. maja, z 149 osób, uwięzionych od dnia 12. b. m., zatrzymano w więzieniu 132. W Nimes rozpędzono tłum około 300 osób, śpiewających przed prefekturą marsyliankę. *France* zbija wiadomość, jakoby Bertemy miał być mianowany posłem francuzkim w Konstantynopolu.

Patrie z dnia 21. bm. zbija wiadomość o zasuspendowaniu organizacji gwardji ruchomej, donosząc owszem, że gwardje ruchome pierwszych trzech korpusów armii są zupełnie uorganizowane, i że właśnie robią się przygotowania do utworzenia kadr czwartego i szóstego korpusu. Zaręcza także, że powołani do gwardji ruchomej okazują wiele ochoty i dzielności wojskowej. Zarząd wojenny, sądzi *Patrie*, wie bardzo dobrze, jakie usługi może krajowi oddać ta instytucja, organizuje ja więc z największą troskliwością.

Do *Bresl. Ztg.* donoszą, że Mazzini, któremu rząd szwajcarski kazał opuścić dotychczasowe miejsce jego pobytu, Lugano, uda się do Lucerny, gdzie stale zamieszka. Wiadomość zatem, jakoby sławny ten agitator miał całkiem opuścić Szwajcarję i przenieść się do Londynu, jest mylną.

Na posiedzeniu kortezów dnia 20. b. m. przemawiał sprawozdawca komisji handlowej za wolnością zakładania banków. W dalszym przebiegu rozpraw nad formą rządu przemawiał Castelar przeciw monarchii, zestawiając stosunki Szwajcarji i Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej z konstytucyjnemi rządami w Europie. Projekt utworzenia rejencji występuje znów na porządek dzienny opinii.

Ambasador moskiewski u dworu tuileryjskiego hr. Stackelberg ma na miesiąc wyjechać z Paryża. Dokąd, o tem nie wiedzą telegramy.

Poseł amerykański w Brukseli p. Sandford podał się do dymisji z powodu uchwały senatu washingtońskiego, unieważniającej dawniejsze mianowanie go posłem w Madrycie.

Na pierwszem posiedzeniu rumuńskiej Izby poselskiej dnia 21. b. m. wybrano przewodniczącym Konstantyna Negri, a wiceprezydentami pp. Alexandri, Kantakuzeno, Bosiano i Balsz.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 23. maja. Klerykalny *Volksfreund* donosi, że biskup linzki, ks. Rudiger otrzymał tylko zwyczajny list od papieża, w którym papież podziela zdanie biskupa, że sądom świeckim nie przysługa prawo pociągania go w sprawach karnych do odpowiedzialności. Nieprawdą jest, jakoby papież wydał w tej sprawie *breve*. Żaden biskup austrjacki nie myśli o stawianiu władzy państwowej czynnego oporu.

Berlin dnia 23. maja. Na wczorajszem posiedzeniu rajchstagu (parlamentu Związku północnego) przy rozprawach podatkowych miał hr. Bismark długą mowę, w której przedstawiał opozycji zasadniczo, że dalsze okrawywanie jest niepodobne. Oświadczył, że gotów jest zwołać landtag (sejm pruski), ale gdyby i ten odmówił środków, on nie mógłby nadal pozostać na swojej posadzie. (Jest to zwykły wybieg Bismarka, kiedy w parlamencie lub sejmie chce coś wbrew opozycji przeprzeć. Opozycja wtedy staje się potulną; p. r.)

Kursa z dnia 22. maja 1869,

godz. 2. min. 17 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 103.75. Akcje banku anglo-austr. 323.50. Anglo węg. 112.—. Akcje Karola Ludwika 218.50. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 233.50. Kolej alföldzka 163.—. Kolej państwowa 368.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 186.25. Kolej węg. półn.-wsch. 153.25. Kolej północna 236.—. Kolej Rudolfa 160.75. Kolej Franciszka Józefa 185.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 123.90. Napoleondor 9.90. Usposobienie stałe.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

		godz.	minut	
Odchodzą ze Lwowa	o	5	10	rano.
„ „	o	5	20	wieczór.
„ z Krakowa . . .	o	10	20	rano.
„ „	o	8	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . .	o	8	40	wieczór.
„ „	o	8	32	rano.
„ do Krakowa .	o	2	54	popołu.
„ .	o	6	15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

		godz.	m.	
Odchodzą ze Lwowa	o	10	—	rano.
„ „	o	10	—	wieczór.
„ z Czerniowiec . . .	o	6	25	rano.
„ „ . . .	o	6	30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . .	o	5	—	rano.
„ „	o	5	—	rano.
„ do Czerniowiec .	o	8	—	wieczór.
„ „ .	o	8	14	wieczór.

Wody mineralne krajowe i zagraniczne

pod gwarancją, że są świeże i prawdziwe, poleca

F. W. Królikowski, pod l. 804⁴/₄.

2023 4—4

Ostrzegam,

że żadnych wekslów ani skryptów nie płacę, gdyż żadnych nie wystawiałem, nie akceptowałem, nie żyrowałem, skryptów nie dawałem, i nawet za najbliższych krewnych nie płacę.

Lwów dnia 20. maja 1869.

2136 2—3 **Józef Zieliński.**

Na nadchodzące nowe

Ciągnienia

poręczonego i zatwierdzonego przez miasto Frankfurt n. M.

pieniężnego losowania

1 miliona 780.920 złr. w srebrze

podzielonego na losy, z wygranemi na złr. **200.000**, 2 po **100.000; 50.000; 25.000; 20.000; 15.000; 12.000; 10.000; 6.000; 4.000** i t. d. Oprócz 7600 losów bezpłatnych wydaje całe losy po 6 złr. półlosy po 3 złr., ćwierćlosy po złr. 1.50.

Losy te powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, ponieważ przy niewielkiej swej ilości przedstawiają już tem samem większą możność wygrania kwot wymienionych, aniżeli inne tego rodzaju urządzenia, które liczą znacznie więcej losów. Również nie należy ich równać z promesami, którym brak wszelkiej wartości i poręczenia; tu zaś otrzymuje **każdy do rąk własnych los oryginalny**, przez państwo wydany, który zachowuje całkowitą swą wartość przy wszystkich ciągnieniach, ztąd też na żadną stratę nie naraża.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie urzędowy plan, jak również po każdem ciągnieniu bezzwłocznie przesyła się lista wygranych, same zaś **wygrane wypłacają się natychmiast.**

Upraszamy zgłosić się do głównego kollektora pod adresem: 1851 12—19

Samuel Goldschmidt

Bank u. Wechsel-geschäft

Döngesgasse 14, **in Frankfurt a. M.**

Sól morską i wątrobę siarczaną

do kąpiel 1950 3—4

(sól po 24 ct., siarka po 40 ct. funt w. w.) również wszelkie krajowe i zagraniczne

Naturalne

Wody mineralne

tegorocznego napełniania, polecają:

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w Rynku, Pod morskiemi rakami.

LUDWIKA MARKA

Skład fortepianów

przy ulicy Szerokiej Nr. 10¹/₄ we Lwowie.

Właściciel składu zwraca uwagę, że fortepiany obecnego liczngo transportu osobiście u najcelniejszych fabrykantów wybierał, oraz że uzyskał tak dogodne warunki, iż mu umożliwiły znaczne

zniżenie cen

nowo z fabryk nadeszłych instrumentów, jako to:

Streichera koncertowe		550 złr.
Bösendorfera „		540 „
Schweighofera „		440 „
Heitzmana „	400 złr. i	360 „
Hofbauera		350 „
Skuthana		350 „
Blümla		350 „
Czapki		350 „
Bergera		350 „
Gotfr. Cramera		350 „
Frytza		340 „
Kerna		340 „
Girikowskiego		330 „

etc. etc. etc.

Powyżej wymienione instrumenta są całkiem nowe, prawie wszystkie z szeroką płytą metalową, powierzchowności bardzo eleganckiej — za doskonałość i trwałość ręczy właściciel, gdyż instrumenta, jak świadczą firmy, są z najlepszych fabryk. Z posledniejszych fabryk instrumenta po 300 złr. i taniej.

Także pianina palisandowe po 400 złr.

Pianina orzechowe 350 „

Instrumenta używane znacznie taniej. Zamówienia listowne uskutecznia pod gwarancją.

Stare fortepiany przyjmuje w zamian lub też kupuje takowe. 1931 3—?

We *Wiener Ztg.* znajdujemy następujący artykuł:

Głosy z publiczności

o lekarsko-praktycznej wartości Brighta mączki pożywnej i wzmacniającej, także proszkiem kremowym zwanej. Zdanie d. 22. lutego b r. publicznie wyrzeczone przez dr. Weimanna:

Dr. Weimann, który tak wiele nazbierał cennych doświadczeń o słabościach wieku sędziwego, tudzież o osłabieniach organizmu ludzkiego, zwrócił także szczególniejszą uwagę na Brighta mączkę pożywną i posilającą (także proszkiem kremowym zwaną), i czynił z nią kilka prób, których rezultat w interesie cierpiącej ludzkości publicznie ogłosił. Opiewa on: „Próby, jakie robiłem z Brighta mączką pożywną i posilającą (z apteki p. Weissa (*), Tuchlauben „zum Mohren“), przekonały mnie o doskonałości jej. Popiera ona cały system odżywczy oczywistym sposobem, w małych daniach zawiera wiele pożywności i bardzo łatwą jest do strawienia. W ogóle znalazłem ją bardzo skuteczną u osób podeszłego wieku, które cierpią na słabości kiszkowe, rozwolnienie, niedostatek krwi; u osób sędziwych, gdy się daje postrzegać utrata sił, nareszcie u osób chudych i słabowitych. W szczególności muszę zalecić używanie tej mączki u dzieci, które szybko rosnąc przytem wyglądają słabowicie i zdradzają kompleksję chorobliwą. 2035 8—6

(*) We Lwowie dostać można w sklepie p. Karola Schubutha.

Stanisław Jekiel

przy ulicy Szerokiej w Lwowie, poleca w największym wyborze:

	od zł. ct.	do zł. ct.
Albumy na 25, 50, 100 i 200 fotografij	— 30	20 —
Biżuterje talmi		
Broszki, kolczyki, łańcuszki, medaliony i kalendarze wieczne i t. p.	— 10	5 —
Batogi	— 70	3 —
Cukiernice	— 40	4 —
Czapki męzkie zimowe	2 —	10 —
Czepki włóczkowe damskie i dziecinne	— 75	5 —
Cygarniczki i garnitury podróżne piank.	— 10	10 —
Chustki fularowe i Cachenez jedwabne i wełniane	1 25	4 —
Dzwonki stołowe	— 25	5 —
Domina do gry	— 75	3 —
Fajki tureckie i piankowe	— 10	2 50
Figurki stearynowe	— 25	3 —
Guziczki do kołnierzyków, manszet. itp.	— 3	4 —
Grzebienie do włosów	— 15	1 50
Krawatki jedwabne	— 12	2 —
Kołnierzyki męzkie stojące i wykładane	— 15	— 40
Koszule męzkie perkalowe i płócienne	1 25	3 50
Kalesony płócienne	1 50	2 50
Koce bawełniane, drukowane i wełniane	2 25	12 —
Kufry damskie i męzkie	3 —	20 —
Kałamarze	— 12	10 —
Kalosze damskie i męzkie	1 —	3 50

	od zł. ct.	do zł. ct.
Lichtarze	— 25	3 —
Laski	— 25	2 —
Lusterka	— 40	4 50
Mydła wiedeńskie i francuzkie	— 10	1 —
Maszyna do tarcia czekolady, cukru itp.	1 10	2 —
Młotki do tłuczenia mięsa	— 45	— 75
Neceserki damskie do szycia i męzkie do podróży	— 25	10 —
Notatki	— 3	1 —
Pularesy na pieniądze, tytoń i cygara	— 15	5 —
Plaidy męzkie	8 —	25 —
Pachnidła francuzkie, angielskie i wied.	— 40	3 —
Rzemienie do plaidów	40 —	75 —
Szelki	— 35	1 50
Szczotki do zębów, paznokci, włosów i sukni	— 10	2 50
Szaliki jedwabne, wełniane i włóczkowe	— 20	4 50
Spódnice włóczkowe damskie po	— —	5 75
Szkarpetki bawełniane, niciane i flanelowe	— 35	1 25
Scyzoryki	— 15	5 —
Torby damskie i podróżne	— 90	6 —
Toaletki damskie i męzkie	— 75	5 —
Wodę kolońską	— 35	5 —

Niemniej obfity skład towarów galanteryjnych, zabawek dla dzieci, przyborów do szycia, które najtaniej sprzedaje.

Wszelkie polecenia z prowincji wykonuje bezzwłocznie i rzetelnie.

1934 5—6 **Stanisław Jekiel.**

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,

że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki tercerol z gwintowaną lufką w formacie kieszonk wym tylko złr. 1.30, 2, 3.

W lepszym i większym kalibrze z lufą damascenową i odlewką na kule złr. 2.20, 3, 4.50.

Bardzo ładny, cyzelowany złr. 2.75, 3.20, 4, 5.

Elegancki dwururkowy tercerol damski w formacie miniaturowym złr. 2.90, 3.50, 4.

Tercerol dwururkowy z rurkami damascenowanemi mocnego kalibru złr. 3.80, 4.50, 6.

Bardzo dobry z dług. luf. złr. 4.20, 5.80, 6.50.

Patentowany rewolwer Napoleonski na 6 strzałów bez kurka, odtylcowy system Lefaucheux, elegancko zrobiony, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko złr. 10, 15, 18.

Takież same jeszcze piękniejsze i większego kalibru złr. 20, 22, 24, 26.

Pokrowce na rewolwery lub tercerole z prawdziwej moskiewskiej skóry juchtowej z rzemieniem do opasywania złr. 1.60, 1.80, 2.

Naboje do rewolwerów z kulami stożkowemi złr. 1.80, 2.20, 3.

Angielskie strzelby myśliwskie złr. 8.50, 10, 12, 18.

Takież same lepsze złr. 12, 22.

Angielskie dubeltówki myśliwskie po złr. 15, 18, 22, 25, 40, 80.

Woreczki na śrót po cnt. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1.50.

Rożki na proch cnt. 60, 80, złr. 1.

Kapiszonierki najlepsze cnt. 60, 80, złr. 1.

Wabiki na wszelkie gatunki dziczyzny dobrze i trafnie wabiące cnt 35.

Torby myśliwskie najlep. złr. 3, 4, 5, 6, 10.

Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.

Kordelasy z rękojeściami z jeleniego rogu lub z nóżką sarnią złr. 1.80, 2, 3.

Trąbki myśliwskie cnt. 30, 60, 90.

Piszczałki sygnałowe cnt. 10.

Dobroć, taniość i nowość zawsze hasłem naszem.

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara wahadłowego z pudełkiem. Zegar ten pokazuje całkiem dokładnie na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemplarz 60 cnt.

Pierścionki elektro-galwaniczne,

wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka.

Najpierwsze znakomitości medyczne skonstatowały to, że galwanizm działa dobroczynnie na wymienione poniżej choroby. Podług instrukcji słynnego jednego lekarza paryzkiego robiono pierścionki na palcach ze złota takzwanego rzeszowskiego, wewnątrz z drutem elektromagnetycznym, który ma niezawodny skutek ochraniający i leczący wszelkie bole gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, ból głowy itp. I lekarze zalecają noszenie tych pierścieni, które kosztują po 40 cnt. sztuka.

Szkła powiększające 1 sztuka 20 cnt.

Dalekowidy milowe

na odległość 1 mili złr. —.50

„ „ półtorej mili złr. —.80

„ „ 2 mil złr. 1.50

„ „ półtrzeciej mili złr. 3.50

„ „ 3 mil złr. 6.

1 garnitur listowy składający się ze stu ćwiartek cienkiego papieru francuzkiego, 100 kopert ładnych w eleganckiej okładce 70 cnt.

Ołówki angielskie 12 sztuk 5, 8 do 50 cnt.

Ołówki mechaniczne po 8, 10, 15 cnt.

Zapas ołowiu na kapsułce metalowej 10 cnt.

!! Tego jeszcze nie było !!

Łyżki zupełnie jak srebrne, które muszą zawsze pozostać białemi pod gwarancją

1 tuzin łyżek stołowych złr. 1.50.

1 „ łyżeczek do kawy cnt. 90.

1 chochelka do śmietanki cnt. 45.

1 chochla cnt. 90.

12 podstawek na sztućce stołowe cnt. 80.

Prawdziwie angielskie patentowane sztućce stołowe, których rękojeść nigdy nie odpada.

12 par sztućców w drzewo oprawnych złr. 2.50, 3

12 „ „ w róg bawoli oprawnych złr. 4, 5, 6.

12 „ „ deserowych złr. 2, 3, 4.

Parasole od słońca lub deszczu z najlepszych materyj lugduńskich, 1 sztuka cnt. 50, 80, złr. 1.50, 2.

Takież same z podszewką złr. 1.50, 3, 4, 5.

Parasole od deszczu najlepsze złr. 1.50, 2, 3.

Wachlarze wiosenne lub letnie po cnt. 20, 30, 40.

Krawatki najpiękniejsze po cnt. 15, 20, 30, 40.

Rękawiczki glansowane, 1 para z 2 guzicz. cnt. 60.

Szkatułki na pióra eleganckie cnt. 10, 15, 20.

Przenośny przyrząd do pisania w kufereczku, zawierający pióra, ołów, lak, opłatki, scyzoryk, tylko cnt. 50, 80 złr. 1.

1 globus podług najnowszych informacyj wraz z podaniem fizykalnych własciwości ziemi, prądów morskich, kresów śniegowych, prądów powietrza, kresów roślinności drzewnej, deszczu itp. 1 egzemplarz złr. 2 3.50 4.20 wraz ze stelażą i pokrowcem. Bez stelaży złr. 1.40, 2.90, 3, 3.30 w pokrowcu.

Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi. 1 sztuka z pokrowcem tylko 90 cnt.

Velociped, francuzki skoropęd 60 cnt.

1 Album z 24 najpiękniejszemi widokami Wiednia cnt. 50, 80, złr. 1: bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.

Zegary gabinetowe znane z dobrego chodzenia z gwarancją. 1 egzemplarz elegancki złr. 1.50.

Takież same z kloszem szklanym złr. 2.50.

Większe złr. 3.

Jeszcze większe złr. 4.

Całkiem wielkie złr. 5.

Zegary z budzikami po złr. 1.90.

Takież same z przepysznemi rzeźbami złr. 3, 4, 5.

Wszystko własnego wyrobu.

Dla mężczyzn, którzy się sami golą! Uniwersalny przyrząd do golenia! Przepyszny przyrząd do golenia w szkatułce drewnianej do zamykania, zawierający lustro, brzytwę angielską, pęzel, puszkę metalową, mydło windsorskie złr. 2.

Boksery angielskie po złr. 1.50, 2.

Pistolety dziecięce, głośno pukające, sztuka ct. 10, 15, 30, złr. 1.

Kosmetyk do farbowania włosów na kolor hebanowy, za pomocą którego każdy włos siwy, czerwony lub jasny może być trwale zafarbowany na brunatno lub czarno: 1 pudełko złr. 2.

1 piękny pierścionek z nowego złota z kamieniem kolorowym ct. 20.

Ruleta (gra) rouge et noir po ct. 20, 40.

Zegar słoneczny z kompasem i łańcuszkiem ct. 30.

Przepyszne skórzane neceserki z przyborami do szycia do zamknięcia, napełnione nożyczkami, naparstkami, igłami, sztyfcikami, maszynką do robienia dziurek itp. itp. po cnt. 50, 80, złr. 1.50.

Najpiękniejsze co tylko być może!

Nowa filigranowa biżuterja ze srebra z prawdziwemi kamieniami: 1 garnitur broszka i kolczyki złr. 3.

Najmodniejsze paski damskie cnt. 20, 30

1 Kollekcja przyborów do rysowania w najlepszym gatunku tylko cnt. 70.

100 igieł do szycia cnt. 10, 1 pudełko z igłami do haczkowania cnt. 20, 1 partja szpilek cnt. 10.

Najlepsze skórzane portmonetki lub tytoniërki cnt. 10, 20, 80, złr. 1.

Guziki emaliowane z imitowanym brylantem; 1 garnitur guzików mankietowych po 4 sztuk złr. 1; 1 garnitur guzików mankietowych większych po 2 sztuki złr. 1; 1 garnitur guzików półkoszulkowych po 2 sztuki cnt. 80.

Królem piór wszelkich pióro aluminiowe. 1 karton orgin. doskonałości 12 tuzinów ct. 80.

Igły Victoria, 100 sztuk wszelkiej wielkości w ładnym schowku cnt. 20, bez schowku cnt. 12.

Pierścienie emaliowane z brylantami. Emaliowane są bardzo pięknie na czarno lub niebiesko, mają w środku imitowany kamień brylantowy, i są z prawdziwego złota, złr. 1.80: takież same z nowego złota tylko cnt. 40.

Przepyszne białe kule zwierciadlane dla salonów we wszelkich wielkościach; stanowią one wspaniałe panorama, odzwierciadlając w sobie wszystkie kolory naturalne, nie tak jak dotychczasowe czarne, i są najpiękniejszą ozdobą salonów; 1 egzemplarz cnt. 25, 50, złr. 2.

Fontanny bardzo ładne złr. 1.40.

Wundervogel (ptak cudowny) tylko cnt. 20.

Węże wielkie, które się poruszają jak żywe żmije, cnt. 30.

Teraz, a nigdy indziej nadarza się każdemu dobra sposobność, mydła toaletowe w najlepszym gatunku tak tanio kupić.

1 sztuka prawdziwego, przeźroczystego mydła glicerynowego cnt. 5; tuzin w orygin. opakowaniu ct. 50.

Większe gatunki po cnt. 10, 15 za sztukę

Mydełka migdałowe po cnt. 3, 4, 5, 8; w tuzinach zas po cnt. 25, 30 40, 50, 80, złr. 1.

Perfumy Kis me quik (Küss mich schnell). Hang Hang i wszelkie inne pachnidła w oryginalnych flakonach cnt. 15, 20, 30, 60.

Olejki na włosy: orzechowy ct. 15, różany ct. 15.

Grzebienie kauczkowe cnt. 10, 15, 20, 30, złr. 1.

Szczoteczki do zębów po cnt. 8, 10, 15, 20.

Wielkie piękne zwierciadła w ramach złocistych dla ozdoby salonów cnt. 30, 40, 50.

Scyzoryki angielskie cnt. 10, 20, 30, 40.

Nożyczki angielskie cnt. 10, 15, 20, 30.

Czyż może być co tańszego!

Sztućce stołowe z 13-łutowego pancerowanego srebra.

1 ładny nóż deserowy albo widelec cnt. 85.

1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1.25.

Wielka przepyszna szkatułka na srebra ze schowkami, zawierająca 12 masywnych noży i 12 widelców stołowych, kosztuje tylko złr. 30.

Eleganckie szkatułki z 6 nożami deserowemi złr. 6.

Szkatułki z 6 widelcami i 6 nożami złr. 11.

Łyżki stołowe lub kawowe łut po złr. 2.

Dla kobiet na podarunek stosuje się osobliwie bardzo elegancka szkatułka mozaikowana, zawierająca na wielki rozmiar ze srebra 13 próby nożyczki, naparstek, igielnik, sztyfciki itp złr. 6, 8, 10.

Srebrne naszyjniki damskie bardzo powabne.

Krzyżyki po cnt. 30, 40, 50, złr. 1.

Srebrne łańcuszki zegarkowe po złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 4.

Medaliony srebrne po złr. 1.80, 2, 3, 4, 5.

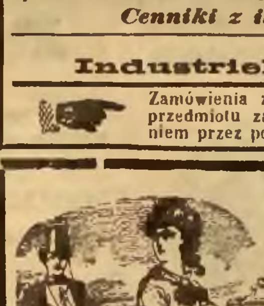
Takież same wyzłacane 30 cnt. drożej.

Cenniki z ilustracjami bezpłatnie i franko na żądanie.

Dostać można tylko w

Industriehalle, Wien, Praterstrasse 16.

Zamówienia załatwiają się w obrębie państwa Austrjackiego za przesyłką odpowiedniego do przedmiotu zadatku w gotówce, reszta pobrana będzie przez pocztę. Za całkowitem pobraniem przez pocztę nie posyła się niczego. 1855 2—12



Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn, środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową**, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 1704 25—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych **Franciszka Ehrlicha** i **Ignaca Hercoka**; w *Kołomyi* w aptece **Maks. Nowickiego.**

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Wielkie nowe illustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Pierwszy Bazar paryzki dla Austrji w Wiedniu.

Wezwanie

do wszystkich, którzy życzą sobie nabyć nader wykwintne, dobre, pod zaręczeniem najdoskonalej uregulowane i niesłychanie tanie zegary salonowe.



Zegar salonowy z budzikiem i pozłoconym brązowym cyferblatem zł. 1.30; taki sam z werkiem bijącym godziny zł. 3.

Zegar salonowy bez budzika, z pozłacanym brązowym cyferblatem złr. 1.50; taki sam z werkiem bijącym godziny złr. 2.80.

Zegar salonowy z budzikiem, cyferblat emaliowany porcelanowy złr. 1.80; taki sam z werkiem bijącym godziny złr. 3.70.

Zegar salonowy bez budzika, cyferblat emaliowany porcelanowy złr. 1.60; taki sam z werkiem bijącym godziny złr. 3.50.

Wielki zegar salonowy w złoconych ramach, z najpiękniejszem malowidłem emaliowem, werk do bicia zupełnie nowego fasonu, kompletny złr. 5.50.

Ciężarki do zegarów bez budzików 10 cnt., do zegarów z budzikami 20 cnt., do zegarów bez budzików werk bijący godziny 20 cnt., do zegarów z budzikiem i werkiem bijącym godziny 25 cnt.

Opakowanie jednego zegara 10 cnt., wielkiego 20 cnt.

Najnowsze parasole od słońca z drzewa. Rzecz najnowsza w tej porze złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.

Najświeższe nowości! Maszynki do nawlekania igieł ze złota Talmi. Zapomocą tego nader praktycznego systemu nawet mający bardzo słaby wzrok jest w możności nawlekać igły. 1 sztuka kosztuje tylko 35 cnt. Wyłącznie i jedynie tu nabyć można.

Nadzwyczaj eleganckie paryzkie torebki damskie z pluszu pięknemi stalowemi blaszkami haftowane, na podarunki dla dam 1 sztuka tylko złr. 1.50, 2.

¹/₄ funta najlepszego glicerynowego mydła do rąk, pachnącego, **zdumieć się trzeba!** kosztuje tylko 10 cnt.



Czarnoksięstwo. Każdy posiadający nowo ulepszoną **Laterna miracle** może ukazywać duchy, zjawiska, karykatury itd. naturalnej wielkości na jakiemkolwiek miejscu. 1 sztuka z przyrządem 85 cnt., złr. 1.20, 2.30, 2.60, 3.30, 3.60.

Ozdoby brylantowe wyglądające jak prawdziwe, tak iż nawet znawcy mogą być w błąd wprowadzeni. Ozdoby te są z prawdziwego **złota Talmi, kamienie** z prawdziwego kryształu górnego szlifowanego proszkiem djamentowym, które nigdy nie tracą żywego ognia. 1 **Brosza** złr. 1.50, 2, bardzo piękna 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50. **Kolczyki** po tych samych cenach. **Garnitur, Broszki i Kolczyki** złr. 3, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, wraz z pięknem pudełkiem. 1 **pierścień brylantowy** piękny złr. 1.50, 2, 2.50, 3. 1 **Branzoleta** brylantami wysadzana złr. 3.50, 4.50, 5, 6, 7, 1, złr. 1. 50. 2.

Nargile zupełnie ochładzające dym, orjentalne flaszki do palenia tytoniu z fajką i cygarnicą do nabycia po następnych bajecznie tanich cenach: Ceny stosownie do wielkości: nargile o jednej rurce ładnie adjustowane złr. 2.50, 3, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, z dwoma rurkami dla dwóch osób o 50—80 cnt. drożej.

Termometry kieszonkowe, kąpielowe, pokojowe w eleganckiem pudełku 25 ct.

1 ruchomy przyrząd do palenia tytoniu zawierający cygarnicę z pianki morskiej, w pięknem bardzo skórzanem pudełku, które można nosić w kieszeni od kamizelki, złr. 1; taki sam z dwoma cygarnicami piankowemi złr. 1.20.

Wszystko to, **obok tysiąca innych artykułów** można nabywać za przekazem pocztowym. Adres:

Verschickungs-Abtheilung des ersten Pariser Bazar für Oesterreich, Wien Kärnthnerstrasse, 51. Palais Todesco.

NB. Listy w zamówieniami mogą być pisane w języku polskim. Kupcy i Ajenci otrzymują dobry rabat. 1718 5—6

Do głównego

Składu towarów komisowych

przy placy Marjackim w domu J. O. ks. Ponińskiego (dawniej Gromadzińskich) Nr. 342 m. nadeszły świeże zapasy **płócien, bielizny stołowej, ręczników, dymek, piki, koszul męzkich i damskich i przodów** do tychże, **chustek do nosa, pończoch, szkarpetek, materyj meblowych, dywanów odpasowanych i łokciowych, kołder** wełnianych, **kap** na łóżka i stoły, **firanek,** najnowszych **szalików, krawatek, deszczochronów, pledów** męzkich i damskich.

Wszystkie wymienione towary po cenach najniższych i stałych poleca się.

Wszelkie zamówienia na prowincję jak najspieszniej i najakuratniej uskuteczniają się. 2082 4—6

C. k. uprz. akcyjny

Bank Hipoteczny

przyjmuje wkładki pieniężne na asygnacje kasowe

4procentowe z **8mio**dniowem wypowiedzeniem,

4¹/₂procentowe z **14to**dniowem wypowiedzeniem.

Od asygnacyj kasowych **5**procentowych dotąd w obiegu będących, **od dnia 15. kwietnia b. r.** Bank opłacać będzie tylko **4¹/₂%** i spłaci takowe **za 14to**dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 10. kwietnia 1869. 1908 12—?

C. k. uprzywil. Woda zwana

Rosée de Beauté

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i wskutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 ct. w. a.

W Galicji na składach mają:

WE LWOWIE: pp. P. Mikolasch i A. Berliner, A. Bogdanowicz, Ebenberger apt., W. i K. Dworski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. S. Jürgens, Hoffmana wdowa, Bracia Müller, Z. Rucker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, K. Glanz, L. Janowski, Dr. Zarzycki apt., F. Ehrlich i F. Schubuth. **W Krakowie:** J. Jahn, J. Göbl, W. Redyk i J. N. Walter.

W Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Gomuliński, w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht, w Brzostku p. Zieniewicz, w Buczaczu p. Kercel, w Cieszynie E. Schröder, w Czerniowcach J. Schirch, w Drohobyczu Kleczkowski, w Husiatynie Stadtberger, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rohm, w Kołomyi J. Sidorowicz, w Kozowie A. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Meresch, w Lisku Barański, w Mielcu W. Szatkowski, w Oświęcimie Grzesicki, w Przemyślu Kozłowski, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Schaiter i Sp., w Samborze Kriegseisen i K. Maresch, w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie A. Beil, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, w Trembowli Lipnicki, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i W. Korkes, w Żółkwi Nahlik, w Żurawnie Postępski. 1898 4—4

Z powodu przesiedlenia się, są meble i inne urządzenia domowe pod nr. 643 przy ulicy Jezuickiej do zbycia, jako to: 2 garnitury mebli aksamitem pokryte, prawie nowe; szafy, fortepian, lustra, pająki, obrazy olejne, sofy, stoły i t. d., są z wolnej ręki do nabycia. 1—3

Poszukuje się dzierżawy

na rok 1870 z 300 — 400 morgów. Dzierżawna suma zapłaci się zaraz z góry.

Wyższego wykształcenia

osoba,

z najzaszczytniejszemi poświadczeniami ze znaczniejszych domów, poszukuje miejsca za guwernantkę lub towarzyszkę do kąpiel. Bliższa wiadomość w Biórze wywiadowczem Wisłobockiego w Stanisławowie.

Płótno rumburgskie sztuka 30 łokci wied., złr. 15 do 50.

Płótno rumburgskie sztuka 54 łokci wied., złr. 30 do 100.

Płótno rumburgskie na prześcieradła bez szwu sztuka na 7 prześcieradeł złr. 20 do 40.

Płótno holenderskie sztuka 50 łokci wied., złr. 20 do 80.

Płótno wigsztadzkie sztuka 30 łokci wied., złr. 9 do 15.

Bieliznę stołową w garniturach na 6, 12, 24 osób, jakoteż pojedynczo,

Pończochy, szkarpetki, perkal, shirting biały i kolorowy na koszule po 25, 30, 35, 40, 45, 50 cnt. łokieć

poleca 2146 1—6

HANDEL PŁÓCIEN

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173 obok księgarni p. Wilda.

SAVON MIRANDA

podstawa: **sok z lilii i sałaty.**

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką: jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii do sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów R. SCHWARCA; Steifa Synów, i Berlinera; w Krakowie F. B. Hahna, w Brodach M. S. Franzosa, w Tarnopolu dr. Buchelta. 1724 14—15

Mein, — das echte —

RESTITUTIONS-FLUID.

Wer dasselbe **unverfälscht** zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst,** oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien,** Landskrongasse 1.

Preis:

1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10 1/2 fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5 1/2 fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III Bez., Löwengasse 27 A.

Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. **Joh. Kwizda,** Apotheker in Korneuburg, **Ph. Barth** in **Wien,** sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur **Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.**

Przestroga co do sprzedaży fałszowanego

SYROPU PAGLIANO.

Pokątni handlarze i aptekarze zajmują się sprzedażą fałszowanego **Syropu Pagliano,** chcąc zapomocą nizkich cen przyciągnąć do siebie kupujących.

Przestrzegam przeto każdego od podobnego kupna, gdyż u tych tylko sprzedających nabyć można prawdziwego Syropu Pagliano, u których na korkach flakonów dokładny adres przezemnie jest umieszczony.

1734 10—12

Hieronim Pagliano, profesor medycyny we Florencji.

Poświadczenie chemiczne i zdanie umiejętne o

Anaterynowej wodzie do ust

pana dentysty

dr. J. G. Poppa w Wiedniu.

Powtarzane i wielostronne rozbiory środków hygienicznych i toaletowych przyczyniają się do coraz dokładniejszego badania ich zalet i przymiotów dobrych, określając takowe sposobem bezparcjalnym, tak że następnie publiczność może zrobić z nich użytek nieustanny, jak najobszerniejszy, bez żadnych obaw. Chociaż tedy słynna ***Anaterynowa woda do ust p. dr. Poppa w Wiedniu Stadt Bognergasse Nr. 2*** oddawna już znaną jest jako preparat posiadający wyśmienite przymioty, to jednak poddałem ją gruntownemu, umiejętnemu, analityczno-chemicznemu, farmakologicznemu i techniczno-fizjologicznemu zbadaniu, aby tym sposobem zyskać ponowne kompetentne i fachowo-umiejętne ocenienie i ołpnie. Rezultat rozbioru okazał się następujący: **że ta Anaterynowa woda do ust złożona jest z bardzodoskonałych materyj roślinnych, a mianowicie tylko z takich. które wedle postrzeżeń umiejętnych i doświadczeń po wszystkie czasy w cierpieniach ust i zębów wszelkiego rodzaju są bardzo zbawienne i skuteczne, pod żadnym zaś względem i nigdy nie są szkodliwe dla zdrowia.** Należy przeto uznać, że wielka słynność, którą ta Anaterynowa woda do ust już oddawna posiada, jest zupełnie uzasadnioną, i że ją dla osobliwszych przymiotów powszechnie i jak najlepiej należy zalecić, co na podstawie umiejętnego przezemnie przedsięwziętego rozbioru zgodnie z prawdą niniejszem potwierdzam, poświadczając podpisem mojego nazwiska i uwierzytelniając pieczęcią.

Berlin, 16. listopada 1868.

Dr. Hess,

aprobowany aptekarz i chemik I. klasy, umiejętny analityk i rzeczoznawca co do artykułów medycznych, farmaceutycznych, technicznych, chemicznych i hygienicznych, tudzież wyrobów i droguerji wszelkiego rodzaju.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w **Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ. Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt. p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jasłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. A. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p. E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp,

prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2

Kąpiele siarczane

w

LUBIENIU

2027 5—5

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. maja 1869.

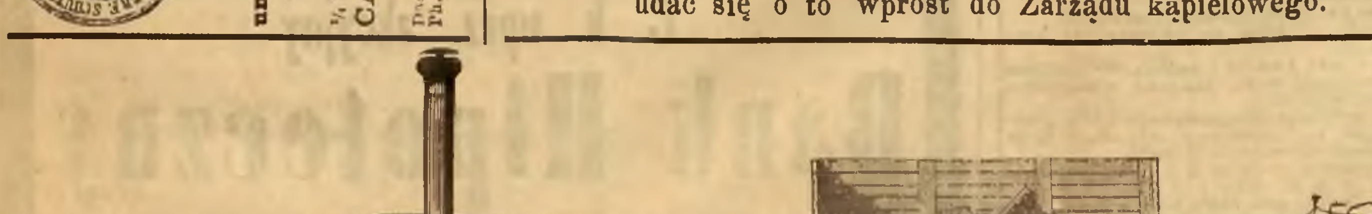
Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy codzień odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a z tamtąd dalej do Sambora. Bióro telegraficzne jest także w miejscu.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adres:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów."

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywożone do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpielowego.



Gospodarcze i przemysłowe maszyny.

Polecając najmocniej panom właścicielom dóbr i przemysłowcom mój wielki skład lokomobilów, młocarn, siewników, maszyn do łuszczenia kukurudzy pomp Hansbrowa i t. d., oznajmiam zarazem gotowość wyrabiania wszelkich nieprzenośnych maszyn parowych, pił, młynów, pras hydraulicznych, maszyn pomocniczych do warstatów mechanicznych, maszyn okrętowych, pras drukarskich i wszelkich tym podobnych przyrządów maszynowych.

Ze względu na licznie dostarczane wyroby moje do wszystkich koronnych krajów austrjackich, do Węgier, księztw Naddunajskich i innych krajów sąsiednich, ośmielam się utrzymywać, iż maszyny moje nietylko czynią zadość wszelkim wymaganiom pod względem konstrukcji, wykwintności, działalności i trwałości, ale że i z najlepszemi wyrobami zagranicznemi skutecznie współzawodniczą.

Ilustrowane cenniki na żądanie przesyłają się bez opłaty portorjum. i wszelkiego rodzaju kosztorysy dostarczają się bezpłatnie. Ceny moje są obliczone najtaniej, a mianowicie dla krajów austrjackich w walucie austriackiej.

Wszelkich objaśnień udziela się najchętniej: w Wiedniu i w moim składzie w Peszcie, Donauzeile Nr. 16.

Wiedeń w maju 1869.

G. SIGL, fabrykant maszyn. 2138 1—3

Dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej i dla budowniczych.

Prawdziwy angielski Portland-Cement

Grodzicki Portland-Cement

po cenach fabrycznych. Przy zamówieniach większej ilości udziela się **rabat.**

1792 12—?

Skład główny u

Augusta Schellenberga

we Lwowie.



Najlepsze w świecie maszyny do szycia!

Prawdziwy amerykański wyrób

ELIASZA HOWE

w Nowym Jorku.

Pomiędzy 82 wystawcami na wystawie paryzkiej roku 1867, jeden tylko **ELIASZ HOWE** otrzymał **złoty medal i krzyż legii honorowej.**

Ajencja we Lwowie u

MAURYCEGO BAŁŁABANA

plac Marjacki l. 42.

Największy i świeżo nadeszły wybór obuwia i rękawiczek pragskich i paryzkich mężkich i damskich zaleca pod gwarancją

MAGAZYN

A. Steifa Synów.

2134 1—8

OCCASION!

Zum Kronprinzen von Oesterreich!

WIEN Ecke der Bognergasse **WIEN.**

Zapas z przeszłorocznego sezonu wyprzedaje się

po zdumiewająco nizkich cenach.

Angielski Bareż niciany po **25, 30** ct. łokieć.
Francuzkie Jaconnas, Perkalina i Muszlin po **30, 35, 40** cnt. łokieć.
Chine Alpacca, przedtem 1 złr, teraz **50** ct. łokieć.
Franc. Sultanine., przedtem 2 złr., teraz **75** ct. łokieć.

Najlepsze francuzkie fulary, łokieć szerokie po złr. **1.10** do złr. **1.30.**
Poult de soie w pasai całkowicie jedwabiem przerabiane łokieć złr. **1.50** do **2.**
Czarna jedwabna elegancka suknia, z poręczeniem, 10 łokci złr. 18.
Próbki na żądanie przesyłają się franko. 1849 7—24

Diamant & Müller.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Najznakomitsze fabryki bielizny

w Paryżu

powierzyły najw. wyłącznie koncesjonowanemu 1746 20—24

Zakładowi aukcyjnemu

w Wiedniu, Operngasse Nr. 2 naprzeciw starego i nowego teatru Opery, wielkie swe zapasy **mężkiej i damskiej bielizny** na sprzedaż. **!Zdumiewająco tanie ceny! !Wyborne gatunki! !Najgustowniejszy fason!** przewyższają wszystko co dotąd istniało w podobnym rodzaju. Dyrekcja tegoż pozwala sobie zwrócić uwagę na tę nadzwyczaj korzystną sposobność kupna bielizny, zwłaszcze **całkowitych wypraw.**

Koszule mężkie kolorowe, z najlepszego perkalu, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, do 3.
Koszule mężkie z dobrego shirtingu, piękne przody, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50 do 3.
Koszule mężkie z najcieńszego shirtyngu, z cienkim przodem batyst. 1 sztuka złr. 3.50, 4, 4.50 do 5.
Koszule mężkie z najcień. shirt. z przod. batyst. ręcz. haft. 1 sztuka złr. 4. 4.50, 5 do 6.
Koszule mężkie z czystego płótna, najlepszego gatunku, 1 sztuka złr. 2, 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Koszule mężkie z czystego lnianego batystu, z przepysznemi przodami. 1 sztuka złr. 5.50, 6, 6.50, 7.
Kalesony mężkie niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju, z dobrego rumburgskiego płótna, 1 sztuka złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie z najlep. czyst. płótna, gładkie i marszcz., 1 sztuka złr. 1.25, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie, haft. z najcień. lnianego bat., według najnow. wzor. 1 sztuka złr. 3. 3.50, 4 do 4.50.
Koszule damskie z pięknem koronkowem obszyciem i haftem, 1 sztuka złr. 4.50, 5, 5.50 do 6.
Koszule damskie nocne z cienk. płótna, pięk. kroju, 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5, 5.50 do 6.
Gorsety z cienkiego shirtyngu, z bogatym haftem, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 5.
Majtki damskie z najcieńszego shirtyngu, haftowane, złr. 1.10, 1.40, 1.70, 2, 2.50 do 3.
Spodnice z perkalu, w kliny krajane, z wolantami i bogato haft. wstawkami, krótkie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, powłoczyste złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 6.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek do nosa 1/2 tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do 4.
Belgijskie batystowe chustki do nosa 1/2 tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5
Płócienne obrusy w deseń na 6 osób złr. 5, 6, 7; na 12 osób złr. 10, 12, 15 do 20.
Płócienne ręczniki w deseń 1/2 tuzina złr. 2.25, 2.50, 3. 3.50, 4 do 5.
50-łokciowa sztuka weby rumburgskiej złr. 20, 22 do 25; sztuka 53-łokciowa złr. 28, 30 do 35.
50-łokciowa sztuka weby belgijskiej batystowej złr. 28, 30, 35, 40 do 50.

Przesełki za pobraniem pocztowem lub za gotówką we wszystkich kierunkach wykonywują się szybko i niezawodnie: przy zamowieniu koszul mężkich uprasza się o podanie objętości szyi.

Przy zamówieniach na 30 złr. dodaje się pół tuzina cienkich batystowych chustek **bezpłatnie.**

Przy zamówieniach na 60 złr. jeden obrus w deseń na 6 osób **bezpłatnie.**
„ „ „ 100 „ „ „ „ „ 12 „ **bezpłatnie.**

W takim samym stosunku przy zamówieniach większych dodają się bezpłatne dodatki.

Zakład aukcyjny w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.

PURITAS,

c. k. patentowane specyficzne

MYDŁO do UST

Jedyny ten racjonalny środek tak do **czyszczenia, jako też utrzymania zębów,** używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena dozy wystarczającej na 6 miesięcy, 1 złr. w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszurka, pouczająca o użyciu, napisana przez **dr. C. M. Fabera,** lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem:

„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes."

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanter.: we LWOWIE w apt. p. **J. Zarzyckiego i A. Berlinera,** w **Krakowie** u J. Jahna, w **Stanisławowie** w apt. Ferd. Stechera, w Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Knausa i w handlu galant. R. Fiałkowskiego, w Krakowie w apt. Adolfa Aleksandrowicza. —

W Wiedniu u **Augusta Klein,** ces. król. liweranta nadw. Graben, 20 i **Klinger i Comp.** Naglergasse 1.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 1728 22—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.